

# Przeglądy i komentarze

NA ZACHODZIE O GRANICY NA ODRZE I NYSIE  
(lipiec-grudzień 1969 r.)

Zainteresowanie tematem granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej nabrało na Zachodzie szczególnej aktualności już w pierwszej połowie 1969 r., zwłaszcza po znanym i szeroko w świecie komentowanym przemówieniu majowym Władysława Gomułki<sup>1</sup>. W drugim półroczu interesujący nas temat aktualizowany był na Zachodzie przede wszystkim w związku z toczącą się w NRF kampanią przedwyborczą i utworzeniem tam nowego rządu „małej koalicji” SPD—FDP, która do swej polityki wschodniej wprowadziła pewne nowe elementy. Poddawano je tym baczniejszej obserwacji, ponieważ właśnie w drugiej połowie 1969 r. zarysowały się silniej niż dotąd możliwości i trudności dojścia do skutku konferencji poświęconej kwestii bezpieczeństwa europejskiego. Podstawowy zaś warunek takiego bezpieczeństwa stanowi niewątpliwie pełne poszanowanie i uznanie ostatecznego charakteru powojennego *status quo* w Europie, a zwłaszcza granicy na Odrze i Nysie. Wskazywały na to jednoznacznie wyniki moskiewskiej narady partii komunistycznych i robotniczych, zdawali sobie z tego sprawę również na Zachodzie przedstawiciele sił zmierzających do odprężenia stosunków międzynarodowych.

## I. POTWIERDZENIE NIEZMIENNEGO STANOWISKA FRANCJI

Serię ważkich wypowiedzi zachodnich mężów stanu na temat granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie zapoczątkował w drugiej połowie 1969 r. Georges Pompidou, nowy prezydent Republiki Francuskiej. Okazją po temu stała się uroczystość złożenia listów uwierzytelniających na ręce prezydenta Pompidou przez Tadeusza Olechowskiego, nowego ambasadora PRL w Paryżu. W swym okolicznościowym przemówieniu ambasador Olechowski nawiązał przy tym do tradycyjnej w ciągu dziejów przyjaźni między Polską a Francją i do wspólnej w niedawnej przeszłości walki o wyzolenie swych własnych i innych narodów. Przypomniwał też wizyty premiera J. Cyrankiewicza w Paryżu w 1965 r. oraz podróż gen. de Gaulle'a po Polsce w r. 1967. Obie wizyty potwierdziły bowiem nie tylko ożywienie w powojennych politycznych stosunkach polsko-francuskich, lecz fakt o bardzo poważnej doniosłości, iż Francja już dawno uznała wyniki II wojny światowej, w tym także nienaruszalność polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Po uroczystości wręczenia listów uwierzytelniających na przemówienie ambasadora Olechowskiego odpowiedział prezydent Pompidou, nawiązując na wstępie także do więzi łączących oba kraje. Więzy te zostały aktualnie wzmocnione dążeniem do zachowania pokoju, niepodległości i zbliżenia między narodami. W dążeniach tych silna Polska i silna Francja — jak się wyraził pre-

<sup>1</sup> J. Sobczak, *Na Zachodzie o granicy na Odrze i Nysie*. „Przegląd Zachodni” nr 5/1969, ss. 127 - 145.



zydent Pompidou — są niezbędnym elementem zachowania równowagi na europejskim kontynencie.

Nawiązując do tej części przemówienia ambasadora Olechowskiego, w której podkreślone zostało niezmiennie i konsekwentne stanowisko Francji wobec granicy na Odrze i Nysie, prezydent Pompidou powiedział m. in.: „Życzeniem Francji jest w dalszym ciągu, aby Polska zajmując swoją pozycję w Europie, w granicach, które jej przynależą, przyczyniała się do dzieła odprężenia, do czego — jak Pan wie — przywiązujemy dużą wagę”<sup>2</sup>.

Do sformułowań prezydenta Francji na temat granic dużą wagę przywiązuje się również w NRF. Reprezentatywna prasa zachodniemiecka zwracała uwagę, iż nowy szef w Pałacu Elizejskim przytoczonym wyżej sformułowaniem niemal dosłownie powtórzył wcześniejsze na ten temat i znane wszystkim dobrze wypowiedzi generała de Gaulle'a<sup>3</sup>, który niedwuznacznie opowiadał się za ostatecznym charakterem obecnej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie.

Sprawa uznania granicy na Odrze i Nysie przez wszystkich zainteresowanych jest we Francji bardzo popularna. Niemala w tym zasięgu działającego tam od 1950 r. Stowarzyszenia Odra-Nysa, które idee uznania tej granicy propaguje nie tylko w interesie Polski i Francji, podkreślając głównie doniosłe znaczenie takiego aktu dla sprawy zachowania pokoju w Europie. Bogaty jest dwudziestoletni dorobek stowarzyszenia i formy jego działania. Jedną z nich zaprezentował prasie polskiej w minionym półroczu Jean Perrot, sekretarz stowarzyszenia, które znaczny swój wysiłek kieruje pod adresem oficjalnej i publicznej opinii W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Chodzi o to, aby oba zachodnie mocarstwa w stosunku do granicy na Odrze i Nysie poszły w ślad za Francją. Otóż do akredytowanych w Paryżu ambasadorów obu wspomnianych mocarstw członkowie i sympatycy Towarzystwa wysyłali masowo kartki pocztowe, których tekst w najbardziej istotnej części brzmiał jak następuje: „Przekonany, że uznanie *de jure* (granicy na Odrze i Nysie) przyczyniłoby się poważnie do umocnienia pokoju światowego i położyło kres destrukcyjnym ambicjom rewizjonistycznym, mam zaszczyt prosić Waszą Ekszelencję o przekazanie tego mojego życzenia instancjom rządowym Pańskiego kraju”<sup>4</sup>.

## 2. W NURCIE KAMPANII PRZEDWYBORCZEJ W NRF

W żadnej z dotychczasowych kampanii przedwyborczych w NRF temat granicy na Odrze i Nysie nie zajmował tyle miejsca i nie powodował tylu

<sup>2</sup> L. Kołodziejczyk, *Potwierdzenie stanowiska Francji w sprawie granicy Odra-Nysa. Nowy ambasador Polski — u prezydenta Pompidou*, „Życie Warszawy” nr 159 z 5 VII 1969, ss. 1-2.

<sup>3</sup> *Pompidou zu Polens Grenzen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 152 z 5 VII 1969, s. 6.

<sup>4</sup> Z. Broniarek, *Organizacje, które popularyzują Polskę*, „Trybuna Ludu” nr 341 z 9 XII 1969, s. 4.



ostrzych napięć między rywalizującymi ze sobą partiami, ile podczas kampanii poprzedzającej wybory do *Bundestagu* w 1969 r.

W miarę zbliżania się terminu tych wyborów przybierały na sile wzajemne w związku z tym oskarżenia, zwłaszcza *CDU/CSU* pod adresem *SPD*. Jakkolwiek nawet chadecy zachodnioniemieccy nie mogli ponad wszelką wątpliwość udowodnić socjaldemokratom zarzucanej im przez siebie gotowości uznania granicy na Odrze i Nysie, to jednak dla dyskredytowania ich przed wyborcami wprowadzili już wtedy oskarżenie o „wyprzedazy niemieckich interesów”.

Ataki te dotyczyły hipotetycznych zamiarów *SPD* na przyszłość, wywołując ze strony zaatakowanych ostre protesty i różne interpretacje, nierzadko też oskarżenia o torpedowanie przez chadeków realistycznej polityki wschodniej i możliwości porozumienia się oraz pojednania ze wschodnimi sąsiadami Niemiec.

Wszystkie te oskarżenia dla ubiegających się o mandaty nie były wygodne. Tocząca się walka przedwyborcza i nierozstrzygnięte jej wyniki nie sprzyjały też jednolitym i konsekwentnym określeniom postaw. Stąd też znaczna ich różnorodność w szczegółach i brak konsekwencji. Tym niemniej z omawianego okresu odnotować warto co ważniejsze wypowiedzi.

#### a) Wypowiedzi kanclerza Kiesingera i czołowych polityków chadeckich

Kanclerz Kiesinger i czołowi przywódcy zachodnioniemieckiej chadecji również w kampanii przedwyborczej nie zaniechali stosowania ich starej taktyki składania wykluczających się wzajemnie oświadczeń. Z jednej strony podtrzymywali rewizjonistyczne roszczenia terytorialne i rozbudzali wśród wyborców resentymenty nacjonalistyczne, z drugiej — deklarowali gotowość prowadzenia rozmów i pojednania się ze wschodnimi sąsiadami Niemiec. Kanclerz Kiesinger deklarował np. gotowość prowadzenia osobiście rozmów z Władysławem Gomułką, odrzucając jednak z góry możliwość uznania granicy na Odrze i Nysie.

W kwestionowaniu realiów europejskich i ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie kanclerz Kiesinger przez cały okres swych rządów wykazał bezwzględna konsekwencję. Jedynym nieznacznym odstępstwem od tego stanowiska było jego przemówienie, wygłoszone dnia 5 sierpnia 1969 r. na forum Rady do Spraw Międzynarodowych w Nowym Jorku. Wobec przedstawicieli prasy amerykańskiej kanclerz Kiesinger nie ośmielił się powoływać na pseudoprawne konstrukcje i podtrzymywać niebezpieczne dla pokoju światowego iluzje. Wobec bardziej realistycznie w tym przypadku rozumujących Amerykanów kanclerz Kiesinger zmuszony został do zajęcia stanowiska w większym stopniu liczącego się z rzeczywistością. Osobiście przyznał, iż zamiar odtworzenia granicy z 1937 r. jest nierealny. Mówiąc bowiem o negowanej przez siebie obecnej granicy polsko-niemieckiej, kanclerz Kiesinger



powiedział m. in.: „Nie może być znowu tak, jak było w przeszłości, ale nie może też pozostać tak, jak jest teraz”<sup>5</sup>.

Tak więc negocjując w dalszym ciągu granicę na Odrze i Nysie rządzący kanclerz NRF odszedł jednak po raz pierwszy oficjalnie od żądania odtworzenia granicy polsko-niemieckiej z 1937 r. Nic więc dziwnego, iż również w prasie zachodnioniemieckiej wypowiedź ta wywołała głośnie i przez szereg dni nie milknące reperkusje<sup>6</sup>.

Uciał je radykalnie sam kanclerz Kiesinger, odpowiadając publicznie na list wiceprzewodniczącego nadrzędnej organizacji ziomkowskiej BdV Gossinga, który wyrażał niepokój z racji realistycznego wobec granicy na Odrze i Nysie stanowiska Klausa Schütza, burmistrza Berlina zachodniego. Kanclerz Kiesinger wyzyskał wspomnianą wymianę korespondencji jako jeszcze jedną okazję do zaprezentowania siebie i swej partii w roli najpewniejszych rzeczników roszczeń wyrażanych przez rewizjonistyczne organizacje ziomkowskie. Inaczej więc niż przed amerykańskimi dziennikarzami, w utartych formułach chadecki szef rządu NRF odrzucił sugestie K. Schütza i z uporem powtórzył swój pogląd, według którego sprawa granic niemieckich może zostać uregulowana z całym narodem niemieckim i tylko w ramach traktatu pokojowego. Zapewnił też przesiedleńców, iż nie uczyni niczego bez nich i przeciwko nim<sup>7</sup>.

Identyczne sformułowania powtórzył kanclerz Kiesinger w wywiadzie udzielonym dla tygodnika „Der Spiegel”, dopuszczając się w nim równocześnie jednego z najbardziej ostrych ataków przeciwko Willy Brandtowi z racji różnic manifestowanych na tle koncepcji polityki wschodniej. W powołanym wywiadzie Kiesinger wyrażał wątpliwość, czy uznanie granicy na Odrze i Nysie przyniosłoby komukolwiek korzyści i czy potraktowane zostałoby przez Polaków „poważnie”. W miejsce uznania tej granicy proponował rezygnację z użycia siły i polepszenie stosunków z Polską na płaszczyźnie gospodarczej<sup>8</sup>.

Jeszcze bardziej agresywnym w atakowaniu socjaldemokratycznych koncepcji polityki wschodniej w ogóle, a wypowiedzi Klaus Schütza i Willy Brandta w szczególności, okazał się w toku kampanii przedwyborczej Rainer Barzel, przewodniczący frakcji CDU/CSU w Bundestagu. Natarczywie domagał się od Willy Brandta jako przewodniczącego SPD, by publicznie zajął stanowisko wobec wyrażonej przez Schütza propozycji uznania granicy na Odrze i Nysie. W tym kontekście mówił właśnie o „wyzbywaniu się praw”<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> R. W., *Odejscie od dogmatu?* „Życie Warszawy” nr 189 z 9 VIII 1969.

<sup>6</sup> *Kiesinger und die Ostgrenze*. „Süddeutsche Zeitung” nr 193 z 13 VIII 1969, s. 4.

<sup>7</sup> *Kiesinger distanziert von Schütz*. „Deutscher Ostdienst” nr 30 z 16 VIII 1969; *Kiesinger widerspricht Schütz in der Frage der Ostgrenze. Schreiben Kiesingers an den Bund der Vertriebenen (BdV)*. „Der Tagesspiegel” nr 7276 z 19 VIII 1969, s. 5; R. W., *Niebezpieczne mamienie*. „Życie Warszawy” nr 199 z 21 VIII 1969.

<sup>8</sup> *Spiegel-Jespräch mit Bundeskanzler Kurt Georg Kiesinger*. „Der Spiegel” nr 37 z 8 IX 1969, ss. 28 - 29.

<sup>9</sup> *Stellungnahmen der Bundesparteien zur Ost- und Deutschlandpolitik*. „Der Spiegel” nr 39 z 22 IX 1969, s. 28; *Widersprüche in Sachen Oder-Neisse-Linie*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 154 z 8 VII 1969, s. 12.



Przywódcom chadeckim starał się dorównać Reinhold Rehs, przewodniczący *BdV*, który ostentacyjnie zmienił przynależność partyjną, przechodząc z *SPD* do *CDU*. Typowa dla Rehsa wypowiedź brzmiała: „Twierdzenie, że powrót terenów wschodnich do Niemiec zagrażałby egzystencji narodu polskiego, jest celowo rozpowszechnianym hasłem polskiej i radzieckiej propagandy, nie wytrzymującej krytyki ani pod względem politycznym, ani gospodarczym czy przestrzennym”<sup>10</sup>.

b) Oświadczenia Willy Brandta i kierowniczych działaczy socjaldemokratycznych

W ostatnim przed wyborami numerze hamburski tygodnik „Der Spiegel” jako charakterystyczną dla stanowiska *SPD* w sprawie granicy na Odrze i Nysie przytoczył jedną z wypowiedzi W. Brandta sformułowaną następująco: „Jakkolwiek może to brzmieć zaskakująco: Niemiecka Republika Federalna nie żądała dla siebie nigdy zwrotu terenów po tamtej stronie Odry i Nysy”. Ten sam tygodnik przytaczał równocześnie wypowiedź K. Schütza, według którego „konieczne pojednanie” możliwe jest tylko wtedy, „gdy nikt nikogo nie będzie chciał ponownie wypędzić lub usunąć siłą”. Tereny te stały się „ojczyzną dla polskich dzieci (...) Tego nie da się już cofnąć”<sup>11</sup>.

Obie wypowiedzi „Der Spiegel” uzupełnił wyjątkiem z uchwały Zjazdu *SPD* w Norymberdze, który brzmiał następująco:

„Polityka wschodnia będzie tym skuteczniejsza, im wyraźniej znajdzie wyraz nasza wola respektowania i uznawania istniejących w Europie granic, zwłaszcza obecnej polskiej granicy zachodniej, aż do ostatecznego ustalenia niemieckich granic w traktacie pokojowym, które mogłoby zostać przyjęte przez wszystkich zainteresowanych jako sprawiedliwe i trwałe”<sup>12</sup>.

Przytoczone wyżej sformułowania różniły się dość istotnie od sformułowań polityków chadeckich na ten sam temat, część z nich jednak pozostawiała w dalszym ciągu możliwość różnego ich interpretowania wobec zagranicy i wobec własnych wyborców. Tak np. twierdzenie, iż NRF nigdy nie wysuwała roszczeń terytorialnych dla siebie mogło być łatwo uzupełnione twierdzeniem o rzekomej słuszności takich roszczeń dla Niemiec zjednoczonych według bońskich projektów. Stanowiącą skądinąd pewien postęp rezolucję Zjazdu *SPD* w Norymberdze można było przedstawiać również jako odnoszącą się w treści tylko do czasu traktatu pokojowego, traktującą graniczne *status quo* w Europie jako kwestie nadal otwartą i tymczasową. Nie wykluczało to oczywiście możliwości stosowania i propagowania interpretacji przeciwnych. Kampania przedwyborcza dostarczyła zarówno jednych, jak i drugich przykładów. Nie sprzyjała ona jednak definitywnemu i konsekwent-

<sup>10</sup> *Stellungnahmen der Bundesparteien zur Ost-und Deutschlandpolitik*. „Der Spiegel” nr 39 z 22 IX 1969, s. 28.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Ibidem*.



nemu ich ujednoczeniu, wywołując wśród zainteresowanych, zwłaszcza poza granicami NRF, pilną potrzebę skonfrontowania tych deklaracji słownych z praktyką jako jedynym ich kryterium oceny. Uwaga ta odnosi się w całej rozciągłości do wszystkich przedwyborczych wypowiedzi W. Brandta i innych kierowniczych osobistości SPD. Niektóre z tych wypowiedzi mogłyby istotnie wskazywać na względne przejawy realizmu w ustosunkowywaniu się polityków socjaldemokratycznych wobec socjalistycznych państw Europy wschodniej i wobec granicznego *status quo* w Europie.

Na temat europejskich granic Willy Brandt mówił u progu drugiej połowy 1969 r. (9 lipca 1969 r.) na zebraniu „Towarzystwa niemiecko-atlantycznego” we Frankfurcie nad Menem. Wyraził on wówczas pogląd, iż we współczesnej Europie konflikty zbrojne nie są do pomyslenia, co dla polityki NRF oznacza w praktyce, że należy wyrzec się użycia siły. Jako minister spraw zagranicznych oświadczył zatem, że „rząd federalny gotów jest porozumieć się i zobowiązać pod względem prawnym i traktatowym w odniesieniu do do wszystkich istniejących granic w Europie, to znaczy również na Wschodzie”. W tym kontekście skrytykował równocześnie tendencje nacjonalistyczne w Niemczech zachodnich i tych wszystkich, którzy pragnęliby powrócić do starej formuły *Deutschland, Deutschland über alles*<sup>13</sup>.

Serię bardziej znanych wywiadów Willy Brandta z okresu kampanii przedwyborczej otwierał w drugiej połowie 1969 r. wywiad udzielony dla dziennika „Welt der Arbeit”, będącego organem zachodnioniemieckich związków zawodowych. W wywiadzie tym Willy Brandt podkreślił znaczenie, przywiązywane przez siebie do poprawy stosunków między NRF i Polską. Sprawę tę określił jako równie ważną jak „sprawa pojednania niemiecko-francuskiego”. Jako minister spraw zagranicznych NRF wypowiedział się za „optymalną rozbudową stosunków gospodarczych i kulturalnych” bez „tracenia z oczu własnych interesów”. Oświadczył ponadto, że gdyby stał na czele rządu poświęciłby więcej uwagi poprawie stosunków między Polską a NRF. Przemówienie W. Gomułki z 17 maja 1969 r. określił jako „godne uwagi”<sup>14</sup>.

Niemal równocześnie W. Brandt udzielił także wywiadu dla zachodnioniemieckiego radia. Mówił w nim m. in. o odczuwanej przez siebie potrzebie uzgodnienia między przedstawicielami obu części Niemiec, w jaki sposób dałoby się osiągnąć wewnątrzniemiecki *modus vivendi*. Ostrzegwał przed „podpadaniem w przestarzałe formuły” w ewentualnych rozmowach z „wschodnimi sąsiadami Niemiec”. Wyraził poza tym przekonanie, że problemy niemieckie mogą zostać rozsądnie uregulowane w ramach „pokojowego ładu europejskiego”, ten zaś „jest niemożliwy bez szerokiego systemu bezpieczeństwa”<sup>15</sup>.

Jednego z ostatnich przed wyborami wywiadów udzielił Brandt dzienni-

<sup>13</sup> Wypowiedź Brandta na temat granic europejskich. „Trybuna Ludu” nr 191 z 12 VII 1969, s. 1.

<sup>14</sup> Kiesinger i Brandt o granicy na Odrze i Nysie i stosunkach z Polską. „Życie Warszawy” nr 198 z 20 VIII 1969, s. 2.

<sup>15</sup> *Ibidem*.



kowi zachodnioniemieckiemu „Die Welt”. Reporter tego springerowskiego dziennika nalegał przede wszystkim na sprecyzowanie stanowiska przewodniczącego SPD wobec wypowiedzi K. Schütza na temat granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. Brandt bynajmniej nie odcinał się od tych wypowiedzi. Zapytany wprost na temat „rezygnacji z terenów za Odrą i Nysą” i uznania NRD w zamian „za gwarancję nienaruszalności zachodniego Berlina i jego dróg dojazdowych”, W. Brandt powiedział:

„Mówię to panu celowo nie w kategoriach prawnych: uważam, że graniczy z oszukiwaniem narodu, gdy czyni się tak, jak gdyby szło o rezygnację z czegoś co posiadamy, zamiast wyraźnego wychodzenia ze stanu faktycznego, polegającego na tym, że z niczego nie rezygnujemy, ale mamy szansę zdobycia czegoś — mianowicie pokojowej przyszłości dla naszego narodu i państwa. I tu powracam do formuły europejskiego ładu pokojowego. Mógłby on pewnego dnia stworzyć ramy, wewnątrz których możnaby urzeczywistnić prawo samostanowienia również dla drugiej części Niemiec. W ramach takiego porządku obydwie części narodu mogłyby posuwać się nawzajem w swoją stronę. Wehner mówił na ten temat przekonująco, że w sprawach niemieckich nie posuniemy się dalej, jeśli będziemy krążyć jedynie między wielbłądzimi garbami uznania czy nieuznania”<sup>16</sup>.

Wśród czołowych działaczy zachodnioniemieckiej socjaldemokracji konsekwentnie niedwuznacznym stanowiskiem realistycznym wobec granicy na Odrze i Nysie wyróżniał się przez cały okres kampanii przedwyborczej wspomniany już niejednokrotnie Klaus Schütz, rządzący burmistrz Berlina zachodniego. Wykazał się też niewątpliwie największą wśród tamtejszych polityków odwagą, przyjmując wyzwanie przesiedleńczych funkcjonariuszy i stając z nimi do publicznej dyskusji na temat granicy na Odrze i Nysie. Do dyskusji takiej doszło dnia 2 września 1969 r. w Hanowerze<sup>17</sup>.

Również podczas wspomnianej dyskusji K. Schütz mówił o potrzebie uznania istniejących realiów, a więc także granicy na Odrze i Nysie. Perswadował swym interlokutorom, iż w postulowanych rozmowach z państwami Europy wschodniej a przede wszystkim z Polską należy wychodzić od realnej sytuacji. Dowodził też, iż NRF nawet u swych sojuszników nie może liczyć na poparcie w sprawach rewizji granicy na Odrze i Nysie<sup>18</sup>.

Tzw. zawodowi przesiedleńcy zareagowali gwizdami i okrzykami w rodzaju „zdrajca”, „sprzedawca” itp.<sup>19</sup>. Identyczne epitety pod adresem Schütza kierowano na rewizjonistycznej imprezie *Tag der Heimat*, zorganizowanej 7 września 1969 r. w Berlinie zachodnim. Niezrażony nimi burmistrz apelował do zebranych o zrozumienie faktu, iż jest samookłamywaniem, jeśli nie uwzględnia się rzeczywistości, jaką jest granica na Odrze i Nysie. Jeśli o coś może tu chodzić — mówił Schütz — to nie o zmianę przebiegu tej granicy, ale jej charakteru. W związku z dalekimi od parlamentarnych formami protestu ze strony tzw. zawodowych przesiedleńców, Schütz ostrzegł zebranych

<sup>16</sup> *Interview der Welt mit dem Aussenminister*. „Die Welt” nr 220 z 22 IX 1969, s. 7.

<sup>17</sup> *Schütz zur Diskussion gestellt*. „Deutscher Ostdienst” nr 3526 35/36 z 17 IX 1969, s. 8.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Kritik der Schlesier an Schütz*. „Der Tagesspiegel” nr 7290 z 4 IX 1969, s. 2.



na imprezie w zachodniobrzeleńskiej *Waldbühne*, by nie dali się powodować skrajnie prawicowym siłom, bo będzie to wówczas ostatnia impreza przesiedleńców w Berlinie zachodnim. Oświadczenie to tym bardziej wzmogło kampanię oszczerstw przeciwko Schützowi ze strony kół chadeckich i przesiedleńczych<sup>20</sup>.

### c) Głosy kierowniczych osobistości FDP

Na kilka dni przed wyborami zachodnioniemiecki dziennik „*Stuttgarter Zeitung*” zwrócił się do trzech czołowych przedstawicieli partii reprezentowanych w *Bundestagu* z zapytaniem, jakie „tymczasowe rozwiązania kwestii granic mogłyby być zaproponowane przez rząd federalny w czasie ewentualnych rozmów dwustronnych pomiędzy Bonn i Warszawą?”. Na pytanie to przewodniczący partii FDP, Wolfgang Mischnick, odpowiedział następująco:

„Republika Federalna stwierdziła jednoznacznie, że nie zamierza zmieniać siłą obecnych granic i linii demarkacyjnej. Rozbicie podzielonej Europy musi być — zdaniem wolnych demokratów przewycięzone przez europejski porządek pokojowy, który nie może ponieść fiaska z powodu problemów granicznych. Powinno to się oświadczyć oficjalnie. W okresie przejściowym należy dążyć do respektowania stanowiska każdej ze stron poprzez zawarcie porozumień”<sup>21</sup>.

Partia wolnych demokratów pozostawała wówczas w opozycji do rządu wielkiej koalicji. W przypadku polityki wschodniej nie miało to jednak większego praktycznego znaczenia. W każdym bądź razie, jako członek partii podówczas jeszcze opozycyjnej wobec rządu, prof. dr Ralf Dahrendorf, jeden z czołowych przywódców FDP, oświadczył w wywiadzie dla tygodnika „*Der Spiegel*”: „Wypowiadam tutaj swój osobisty pogląd, że wprowadzenie podziału Niemiec dokonany po wojnie był czystym aktem polityki siły, ale większość ludzi po drugiej stronie Odry i Nisy uzyskała tam prawo do ojczyzny i także z tego względu granica ta jest ostateczna”<sup>22</sup>.

Powoływanych wyżej opinii nie można jednak uznać za najbardziej charakterystyczne dla stanowiska wolnych demokratów. Prawe skrzydło FDP, a zwłaszcza były przewodniczący tej partii Erich Mende dokładał wszelkich starań, by przeciwstawić się pomawianiom wolnych demokratów ze strony zachodnioniemieckiej chadecji neofaszystowskiej NPD o gotowość „wyprzedzić niemieckich interesów na Wschodzie. Z tych samych względów Erich Mende stosował swoistą wykładnię uchwał poczdamskich, według której de-

<sup>20</sup> Umstrittener „*Tag der Heimat*”. Schütz warnt erneut vor einem Missbrauch der Vertriebenen-Veranstaltung. „*Süddeutsche Zeitung*” nr 215 z 8 IX 1969, s. 2; Schütz verlangt Überwindung der nationalstaatlichen Grenzen. „*Die Welt*” nr 208 z 8 IX 1969, s. 8; Schütz und Behs. „*Rheinischer Merkur*” nr 37 z 12 IX 1969, s. 3.

<sup>21</sup> Fragen zum Wahlkampf. Unser Verhältnis zum Osten. „*Stuttgarter Zeitung*” nr 211 z 13 IX 1969, s. 5.

<sup>22</sup> Stellungnahmen der Bundesparteien zur Ost- und Deutschlandpolitik. „*Der Spiegel*” nr 39 z 22 IX 1969, s. 28.



cyzja ostateczna o niemieckiej granicy wschodniej i o polskiej granicy zachodniej może zapaść dopiero w traktacie pokojowym.

### 3. WSRÓD POZAPARLAMENTARNYCH PARTII I ORGANIZACJI SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH W NRF

Zdecydowanie przeciwne uznaniu granicy na Odrze i Nysie oraz wrogie Polsce stanowisko zajmowały *en bloc* również w minionym półroczu organizacje rewizjonistyczne w NRF. Szczególnie krzykliwie manifestowały je organizacje ziomkowskie byłych przesiedleńców. Dodatkową po temu okazją stało się utworzenie tzw. Unii Wypędzonych i Uchodźców (*Union der Vertriebenen und Flüchtlinge*), która to organizacja zastąpiła dotychczasowy i rozwiązany już chadecki Związek Krajowy Odry-Nysy (*CDU/CSU Landesverband Oder-Neisse*). We wrześniu 1969 r. komórki organizacyjne Unii działały już we wszystkich krajach NRF z wyjątkiem Bremy, Hamburga i Zagłębia Saary. Występujący na różnych imprezach Unii czołowi działacze chadecy, min. H. Windelen i R. Barzel, nie pozostawiali żadnych wątpliwości, że odrzuca ona uznanie ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie, oraz NRD<sup>23</sup>. R. Barzel głosząc rewizjonistyczne tezy udzielał wywiadów i wyzyskiwał w tym celu łamy prasy organizacji ziomkowskich<sup>24</sup>.

Na jednolicie hałaśliwym i nieprzejednanym tle rewizjonistycznym odcinały się zdecydowanie te spośród partii i organizacji społeczno-politycznych w NRF, które w kwestii granicy na Odrze i Nysie zdobyły się na realistyczne i niedwuznaczne żądanie uznania jej ostatecznego charakteru. Organizacje te, różne zresztą pod względem politycznym i światopoglądowym, pozostawały nadal w mniejszości. Tym bardziej jednak zasługują na odnotowanie dalsze przejawy wzrostu sił w NRF na rzecz realistycznej oceny granicy polsko-niemieckiej i konieczności jej uznania, także *de jure*.

#### a) „Akcja Znak Pokuty” (*Aktion Sühnezeichen*)

Organizacja pod wymienioną wyżej nazwą działa i liczy w Niemczech zachodnich około 3 tys. członków. W czasie ewangelickiego kongresu kościelnego w Stuttgarcie w lipcu 1969 r. wystąpiła ona z rezolucją do rządu NRF, by w interesie „uczciwego” i „przyjaznego” stosunku wobec narodu polskiego uznano granicę na Odrze i Nysie. Z tym postulatem „Akcji Znak Pokuty” solidaryzowało się wielu uczestników wspomnianego już ewangelickiego kongresu kościelnego. Spośród nich stanowisko takie potwierdziło własno-

<sup>23</sup> *Union der Vertriebenen und Flüchtlinge in Schleswig-Holstein konstituiert sich*. „DUD” nr 173 z 11 IX 1969.

<sup>24</sup> *Das Recht als Grundlage. Für eine europäische Friedensordnung*. Dr. Rainer Barzel Interview mit dem in Hamburg erscheinenden „Ostpreussenblatt”; *Offene Fragen der Grenzen des ganzen Deutschland*. „Ost-West-Kurier” nr 29 z 19 VII 1969, s. 2.



ręcznym podpisem około tysiąca osób, (za podstawę takiego obliczenia służy lista nazwisk z dnia 17 lipca 1969 r.)<sup>24a</sup>.

b) Drugie memorandum *Bensberger Kreis*

*Bensberger Kreis* jest organizacją określaną w NRF jako stowarzyszenie tych katolickich intelektualistów, naukowców i publicystów, którzy już w marcu 1968 r. dali się poznać jako zwolennicy uznania ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie. Pierwsze ich wówczas memorandum na ten temat nadało dopiero rozgłosu samej organizacji oraz wywołało gwałtowną w NRF dyskusję, sprowadzaną zresztą *ad absurdum* przez rewizjonistyczne organizacje ziomkowskie.

„Drugie memorandum na temat zagadnień polsko-niemieckich” zatwierdzone zostało w projekcie przez odpowiednie gremia *Bensberger Kreis* w Bonn już w lipcu 1969 r. Z woli autorów memorandum miało mieć charakter poufny aż do czasu zakończenia kampanii przedwyborczej i samych wyborów. Tymczasem projekt ujawniony został znacznie wcześniej, bo dnia 3 września 1969 r.<sup>25</sup>.

Nie oglądając się na założenia i taktykę poszczególnych partii politycznych, w tym także najbardziej ze sobą spokrewnionych ugrupowań chadeckich, autorzy drugiego memorandum *Bensberger Kreis* domagali się od rządu NRF, by sprecyzował konkretne propozycje do rozmów z Polską i wysłał je Władysławowi Gomułce. Omawiane memorandum składało się z ośmiu punktów. W dwóch pierwszych z nich mowa była o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między NRF i Polską oraz o wzajemnym wyrzeczeniu się stosowania siły. Punkt trzeci — według prasy szwajcarskiej — brzmiał następująco: „Rząd federalny winien wreszcie pod względem formalnym uznać granicę na Odrze i Nysie jako ostateczną polską granicę zachodnią”<sup>26</sup>.

Według tych samych źródeł, oficjalne stanowisko rządu NRF, jakoby kwestie graniczne można byłoby rozwiązać dopiero traktatem pokojowym, odrzucone zostało przez autorów memorandum jako nie przekonujące. Co więcej. W memorandum dano wyraz przekonaniu, że traktowanie kwestii granicznych jako otwartych stwarza przeszkody na drodze do odprężenia stosunków politycznych w Europie<sup>27</sup>.

Czołowy dziennik Berlna zachodniego już w tytule artykułu podkreślał przekonanie autorów memorandum *Bensberger Kreis*, iż nikt nie może spełnić oczekiwań, wyrażanych przez zorganizowane koła przesiedleńców<sup>28</sup>.

<sup>24a</sup> *Unterschriftensammlung für Anerkennung der Oder-Neisse-Linie*. „Stuttgarter Zeitung” nr 162 z 18 VII 1969.

<sup>25</sup> „*Bensberger Kreis*” *fordert Oder-Neisse-Anerkennung*. „Die Welt” nr 205 z 4 IX 1969, s. 8.

<sup>26</sup> *Politische Zeitbombe in der CDU*. Der „*Bensberger Kreis*” *fordert Anerkennung der Oder-Neisse-Grenze*. „Die Tat” („Zürich”) nr 210 z 6 IX 1969.

<sup>27</sup> *Der westdeutsche Streit um die Oder-Neisse-Grenze*. „Neue Zürcher Zeitung” nr 244 z 5 IX 1969, s. 1.

<sup>28</sup> *Bensberger Kreis fordert erneut Anerkennung der Oder-Neisse-Linie*. „Niemand kann die Hoffnungen der Vertiebenen erfüllen”. „Der Tagesspiegel” nr 7290 z 9 IX 1969, s. 6.



Mrzonki Herberta Czaji, deputowanego z ramienia CDU do *Bundestagu* i czołowego działacza rewizjonistycznych ziomkostw na temat „europeizacji” czy też „kondominium” polsko-niemieckiego na terytoriach postulowanych przez rewizjonistów zachodnioniemieckich autorzy memorandum uznali za abstrakcyjne chociażby z tego względu, iż nie są one w żadnym przypadku interesujące dla Polaków<sup>29</sup>.

Karlheinz Koppe, rzecznik grupy *Bensberger Kreis*, oświadczył po ujawnieniu memorandum, że stanowi ono jedynie projekt i że do ostatecznego zatwierdzenia rozesłane zostało 166 członkom organizacji<sup>30</sup>. Walne zebranie członków *Bensberger Kreis* projekt ów zatwierdziło jednogłośnie dnia 19 października 1969 r., decydując się równocześnie na jego oficjalny kolportaż<sup>31</sup>.

Reakcje na memorandum *Bensberger Kreis* w NRF były znacznie zróżnicowane. Od nieukrywanego w związku z nim niezadowolenia obu partii chadeckich CDU/CSU oraz organizacji rewizjonistycznych i neofaszystowskich<sup>32</sup>, po pełne aprobaty stanowisko niektórych mniej od ugrupowań rewizjonistycznych zależnych dzienników.

Tak np. dziennik „Frankfurter Rundschau” witał inicjatywę autorów memorandum jako przejawioną „we właściwym czasie” i we właściwej formie. Autorzy ci postulowali bowiem uznanie ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie, zdając sobie w pełni sprawę z niewystarczającego dla Polaków sformułowania o jej „respektowaniu” i to do czasu traktatu pokojowego jedynie, a więc tymczasowo. W konkluzji artykułu wyrażono ubolewanie, że rząd wielkiej koalicji nie zdobył się na uznanie obecnej granicy polsko-niemieckiej, ponieważ właśnie wielka koalicja mogłaby najpewniej zdobyć się na taką odwagę i równocześnie zapobiec, by żadnej z określonych grup politycznych nie obrzucać dyskryminującym w zamierzeniu epitetem „partii rezygnacji”. Ostatnie z powoływanych tu zdań artykułu „Frankfurter Rundschau” brzmiały:

„Chyba żadne ze słów nie wywarło na najnowszą historię Niemiec tak fatalnego wpływu, jak słowo rezygnacja (z roszczeń rewizjonistycznych przyp. J. S.). Używane jest ono przez tych, którzy emocje i resentymenty przekładają nad polityczny stan rzeczy; którzy nie chcą widzieć tego, że za dzień 1 września 1939 r., za Treblinkę, Warszawę i za Oświęcim jest do uiszczenia opłata. Niemiecko-polskie pozdrowienie pojednania możliwe jest jedynie nad Odrą i Nysą. Jeśli zaś nasi katolicycy zawodowi przesiedleńcy rozprawiają o pojednaniu ze słowiańskimi sąsiadami i za jednym tchem zapowiadają rewizję, to takie oświadczenie brzmi jak frazes”<sup>33</sup>.

### c) Wezwanie Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP)

Równoległe z memorandum *Bensberger Kreis* opublikowane zostało w Niemczech zachodnich oświadczenie Niemieckiej Partii Komunistycznej

<sup>29</sup> A. Morawska, *Bensberger Kreis*. „Tygodnik Powszechny” nr 48 z 30 XI 1969, s. 6.

<sup>30</sup> *Bensberger Kreis für Oder-Neisse-Grenze*. „Süddeutsche Zeitung” nr 212 z 4 IX 1969, s. 2.

<sup>31</sup> *Bensberger Kreis setzt sich für Verhandlungsangebot an Polen ein*. „Der Tagesspiegel” nr 7530 z 21 X 1969, s. 3.

<sup>32</sup> *Schlimmer als Gomulka*. „Deutsche Soldaten-Zeitung” nr 44 z 31 X 1969, s. 2.

<sup>33</sup> *Zur rechten Zeit*. „Frankfurter Rundschau” nr 205 z 5 IX 1969, s. 3.



(DKP) w związku z 30 rocznicą rozpętania przez hitlerowców II wojny światowej. W oświadczeniu tym DKP wezwała rząd boński i rządzące w NRF partie polityczne do wyciągnięcia właściwych wniosków, płynących z doświadczeń II wojny światowej. DKP apelowała szczególnie o zaniechanie prób przekreślenia skutków tej wojny, zwłaszcza terytorialnych.

W związku z tym podkreślała, jako szczególnie istotne, by NRF uznała istniejący w Europie terytorialny *status quo*, a tym samym również granicę na Odrze i Nysie. Uznanie powojennych granic europejskich jak i rezygnacja NRF z roszczenia do wyłącznego reprezentowania całych Niemiec — stwierdzano w oświadczeniu DKP — jest centralnym problemem bezpieczeństwa dla wszystkich narodów europejskich, w tym także dla społeczeństwa NRF<sup>34</sup>.

d) Związek Zawodowy Przemysłu Drukarskiego i Papierniczego

Dnia 25 października 1969 r. zakończył w Koblencji swe obrady nadzwyczajny kongres Związku Zawodowego Przemysłu Drukarskiego i Papierniczego (*IG Druck und Papier*). W specjalnej rezolucji uczestnicy wspomnianego kongresu sformułowali pod adresem rządu NRF m. in. postulat uznania granicy na Odrze i Nysie, ogłoszenia układu monachijskiego za nieważny od samego początku, ponadto zaś normalizacja stosunków z NRD i udziału NRF w europejskiej konferencji bezpieczeństwa<sup>35</sup>.

e) Głos naukowców Uniwersytetu w Berlinie zachodnim

Dwunastu naukowych pracowników Uniwersytetu w Berlinie zachodnim dnia 12 września 1969 r. zadeklarowało oficjalnie poparcie dla stanowiska zajmowanego w kwestii stosunków polsko-niemieckich przez K. Schütza. Opoowiedzieli się oni m. in. za koniecznością prowadzenia przez NRF polityki pokojowej, dla której punktem wyjścia byłyby istniejące realia. Należy do nich granica na Odrze i Nysie. Jej uznanie przez NRF — stwierdzali w konkluzji powoływani naukowcy — stanowiłoby podstawę do pojednania z Polską. Służyłoby też sprawie bezpieczeństwa i pokoju w Europie<sup>36</sup>.

#### 4. PO WYBORACH W NRF

Po bardzo żywej i ostrej kampanii przedwyborczej dnia 28 IX 1969 r. odbyły się szóste z kolei w NRF wybory do *Bundestagu*. W ich wyniku CDU/CSU utrzymała wprawdzie, mimo strat, pozycję najsilniejszej frakcji parlamentarnej (242 mandaty), odsunięta została jednak po 20 latach od rzą-

<sup>34</sup> DKP wzywa do uznania granicy na Odrze i Nysie. „Trybuna Ludu” nr 244 z 3 IX 1969, s. 2.

<sup>35</sup> *IG Druck für Grenz-Anerkennung*. „Frankfurter Rundschau” nr 249 z 27 X 1969, s. 12.

<sup>36</sup> *FU-Professoren solidarisch mit Schütz*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 113 z 15 IX 1969, s. 1.



dów w związku z utworzeniem „małej koalicji” SPD i FDP, dysponującej łącznie przewagą dwunastu mandatów (SPD — 224, FDP — 30). Skrajnie nacjonalistyczne hasła nie przyniosły więc chadekom sukcesów. Atakowani przez nich socjaldemokraci odnieśli natomiast sukces wyborczy. SPD, jako jedyna partia reprezentowana w *Bundestagu*, zwiększyła swój stan posiadania o 22 mandaty. Mimo zacieklej ataków organizacji rewizjonistycznych i mimo pomawiań o gotowość uznania powojennych granic, wyższy niż kiedykolwiek dotąd odsetek wyborców w NRF głosował na SPD. Przewodniczący tej partii i dotychczasowy minister spraw zagranicznych, Willy Brandt, wybrany też został dnia 21 października 1969 r. przez nowy *Bundestag* większością trzech głosów kolejnym kanclerzem NRF.

Wynik wyborów i zmiana steru rządów w NRF wywołała żywe zainteresowanie i liczne komentarze obserwatorów politycznych na całym świecie. Zainteresowanie to dotyczyło także polityki zagranicznej NRF, zwłaszcza wobec państw Europy wschodniej. Tak np. amerykański „New Statesman” zwracał uwagę na diametralnie różne reakcje przywódców CDU/CSU a SPD na przemówienie Władysława Gomułki z 17 maja 1969 r. Ten sam organ wyrażał równocześnie pogląd, iż co najmniej 75% wyborców zachodnioniemieckich popiera politykę zagraniczną Willy Brandta<sup>37</sup>.

Reprezentatywna dla liberalno-konserwatywnego mieszczaństwa prasa zachodnioniemiecka oczekiwała bardziej wzmożonej aktywności niż zmiany polityki wschodniej przez gabinet Brandta-Scheela. Prasa ta dawała też niedwuznaczny wyraz niechęci do rozstawiania się z dotychczasowymi bońskimi żelaznymi zasadami na temat polityki wschodniej. Tak np. dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” określił zachodnioniemiecką politykę wschodnią jako zjawisko uboczne na marginesie stosunków amerykańsko-radzieckich. Powoływany dziennik oczekiwał raczej jedynie „powodzi słów” na temat polityki wschodniej nowego rządu, co towarzyszy często zmianie władzy, i co szybko ustaje w konfrontacji z realiami<sup>38</sup>. Konieczność odczekania długiego okresu „poprawiania klimatu” w stosunkach z Polską zakładał „Handelsblatt”, zanim mogłoby dojść do porozumienia w sprawie granic, które — jak mówił Herbert Wehner — i tak nie są granicami Republiki Federalnej<sup>39</sup>. Amerykański tygodnik „The Time” upatrywał trudności dla polityki prowadzonej przez Willy Brandta i Waltera Scheela w związku z nikłą jedynie przewagą „małej koalicji” w *Bundestagu*<sup>40</sup>.

W przededniu ukonstytuowania się nowego rządu NRF oficjalny komentarz „DPA” na ten temat brzmiał następująco:

„Przyszły rząd koalicyjny znajdzie się między przysłowiowym młotem a kowadłem. Z jednej strony państwa Europy wschodniej domagają się oficjalnego

<sup>37</sup> „Forum”. nr 41 z 15 X 1969, ss. 3-4.

<sup>38</sup> J. Tern, *Vor ostpolitischen Aktivitäten*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 235 z 10 X 1969.

<sup>39</sup> „Forum”. nr 42 z 16 X 1969, s. 3.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 4.



uznania przez Bonn wszystkich europejskich 'realiów', z drugiej strony chrześcijańscy demokraci jako partia opozycyjna zamierzają skoncentrować się wokół ataków przeciwko wszelkim 'przedwczesnym rezygnacjom' i domagać się wyzbycia wszelkich złudzeń. W tej sytuacji rząd SPD-FDP będzie musiał pójść drogą pośrednią: dążąc przy pomocy cierpliwych i niedogmatycznych rokowań do zbliżenia z państwami Europy wschodniej, nie rezygnując ze swoich pozycji zasadniczych" <sup>41</sup>.

#### a) W pierwszych oświadczeniach nowego kanclerza

Jeszcze przed ogłoszeniem politycznego *exposé* nowego rządu, kanclerz Brandt wypowiadał się oficjalnie na temat głównych założeń swej przyszłej polityki zagranicznej. W tym kontekście kanclerz poruszał sprawę stosunków z Polską. Tak np. w wywiadzie dla springerowskiego organu „Welt am Sonntag” z dnia 26 października 1969 r. kanclerz Brandt powiedział m. in.:

„Wnioskuje, że także strona polska jest zainteresowana w poprawie stosunków z Republiką Federalną. My również życzymy sobie takiej poprawy i podejmiemy próby możliwie rychłego rozpoczęcia rozmów z Warszawą. Naszym celem jest nawiązanie stosunków dyplomatycznych między obydwojma państwami. Nie przypuszczam, aby mogło to nastąpić z dnia na dzień. Sądzę jednak, że — w sensie określonego procesu — musi być możliwe uczynienie realnych kroków na drodze do pojednania i rzeczowej współpracy między narodem niemieckim i polskim” <sup>42</sup>.

Tak więc kanclerz Brandt deklarował wolę nawiązania rozmów, i — w ich rezultacie — stosunków dyplomatycznych z Polską. W wywiadzie tym podzielił też stanowisko sformułowane przez polskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Jędrzychowskiego, który w wywiadzie dla telewizji zachodnioniemieckiej, drukowanym w drugiej dekadzie października 1969 r. również w codziennej prasie zachodnioniemieckiej, powiedział, że normalizacja stosunków między NRF a Polską będzie „wynikiem procesu budowania trwałych warunków pokojowego współżycia i współpracy obu krajów zgodnie z zasadą pokojowej egzystencji” <sup>43</sup>.

Ponadto we wspomnianym wywiadzie Brandt zapowiedział podpisanie przez NRF układu o nieprolifracji. Komentujący tę zapowiedź dziennik „Frankfurter Rundschau” przytaczał równocześnie wyjątek z wywiadu udzielonego przez kanclerza Brandta tygodnikowi „Der Spiegel”, któremu na zapytanie w kwestii granicy na Odrze i Nysie odpowiedział, iż przecież rząd NRF przeprowadził także regulację granic z innymi krajami zachodnimi (chodzi o zachodnich sąsiadów NRF — przyp. J. S.), nie przesądzając rozwiązań w traktacie pokojowym w duchu tzw. układu niemieckiego <sup>44</sup>.

Charakterystyczna była reakcja zachodnioniemieckich kół zachowawczych, reprezentowanych m. in. przez powoływany periodyk „Welt am Sonntag”.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 1.

<sup>42</sup> S. Albinowski, *Stosunki Polska-NRF. Wywiad Willy Brandta i atak „Welt am Sonntag”*. „Trybuna Ludu” nr 299 z 28 X 1969.

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> Brandt wünscht Gespräch mit Polen. Als Ziel nennt der Bundeskanzler die diplomatischen Beziehungen. „Frankfurter Rundschau” nr 249 z 27 X 1969, s. 1.



W tym samym numerze tego czasopisma ukazała się ostra riposta na wywiad kanclerza Brandta. Wynika z niej, iż koła skrajnie prawicowe starały się za wszelką cenę odwozić kanclerza Brandta od „zbytniego pośpiechu” i utrudnić mu rozwiązanie stosunków między NRF a Polską na bazie istniejącego *status quo*. Charakterystyczny komentarz „Welt am Sonntag” brzmiał w interesującej nas części następująco:

„Willy Brandt nie wypowiedział się na temat orientacji polityki wschodniej w jej całokształcie. Ale to co stwierdził na temat stosunków z Polską musi być zadziwiające. Jest to mowa o podjęciu w niedługim czasie rozmów, które mają doprowadzić do nawiązania stosunków dyplomatycznych.

Przywódcy polscy powtarzają jednak ciągle, że z ich punktu widzenia niezbędnymi warunkami jakiegokolwiek porozumienia politycznego jest nie tylko bezwarunkowa akceptacja istniejących granic, ale także międzynarodowo-prawne uznanie drugiego państwa niemieckiego, znajdującego się pod panowaniem komunistycznym oraz respektowanie Berlina zachodniego jako samodzielnej jednostki politycznej. Willy Brandt, dotychczasowy minister spraw zagranicznych wie o tym wszystkim bardzo dobrze.

A więc dąży on do rozmów, chociaż wie, że już po pierwszych posiedzeniach muszą one utknąć w martwym punkcie? A może jednak rząd jest gotów w takich rokowaniach zrezygnować z zasad dotychczasowej polityki?

Czy jest rzeczywiście koniecznością wchodzenie na drogę prowadzącą ku Warszawie, która obecnie może oznaczać tylko drogę ustępstw? Dlaczego nie można odczekać aż druga strona wykaże zainteresowanie rzeczywistymi rokowaniami?”<sup>45</sup>

Z ważniejszych w omawianym okresie wypowiedzi kanclerza Brandta nie można nie odnotować wywiadu, jakiego udzielił dla tygodnika szwedzkiego „Vi”. W wywiadzie tym Brandt powiedział m. in.:

„Będziemy rozmawiali z Moskwą i Warszawą o rezygnacji z użycia siły, przede wszystkim zaś będziemy zmierzali do rozpoczęcia rozmów z Berlinem wschodnim. Jeśli pertraktacje z Warszawą dojdą do skutku, powróci sprawa uznania granicy na Odrze i Nysie. Zapewnimy wówczas, że rząd federalny jest gotów zagwarantować nietykalność polskiego terytorium”<sup>46</sup>.

#### b) Wokół *exposé* kanclerza Brandta

Nikła stosunkowo przewaga w parlamencie, naciski konkurencyjnej decyzji i pozaparlamentarnych ugrupowań sił rewizjonistycznych w NRF miały niewątpliwie swój wpływ na nader ostrożne i w wielu punktach znane już z okresu wielkiej koalicji sformułowania kanclerskiego *exposé*. Było w nim — jak pisał springerowski dziennik „Die Welt” — więcej pytań niż odpowiedzi. Ten sam dziennik, niezbyt zresztą entuzjastycznie nastawiony wobec polityki nowego kanclerza, wychwytał następujące niuanse w porównaniu z deklaracjami jego poprzednika. Otóż Kiesinger w odniesieniu do NRD mówił o „drugiej części Niemiec”, Brandt natomiast mówił już o „dwóch państwach niemieckich” i użył omijanej przez poprzedników nazwy NRD. Po-

<sup>45</sup> S. Albinowski, Wywiad Willy Brandta dla „Welt am Sonntag”, „Trybuna Ludu” nr 299 z 28 X 1969, s. 1.

<sup>46</sup> „Forum”, nr 45 z 6-12 XI 1969, s. 1.



nadto Brandt nie mówił już o wyłącznej reprezentacji narodu niemieckiego przez NRF, nie powtórzył też sformułowań o rzekomym dalszym istnieniu Niemiec w granicach z 1937 r. W porównaniu z deklaracją rządową poprzedników, kanclerz Brandt nie wypowiedział też zdania, iż państwowe granice Niemiec mogą być ustalone tylko w traktacie pokojowym i z rządem ogólnoniemieckim<sup>47</sup>.

Roger Boosz, komentator „Agence France Presse” odnotował, iż kanclerz Brandt w swym *exposé* oznajmił gotowość rokowań z Polską, ZSRR i NRD, równocześnie jednak nie uznał za stosowne poruszyć tematu granicy na Odrze i Nysie. — Jak pisał Boosz — wolał ten problem utopić w powodzi ogólników o rezygnacji z użycia siły, zaś o gotowości do rozmów z NRD na szczeblu rządowym mówił z jednoczesnym zastrzeżeniem, że nie można jej rzekomo uznać pod względem prawnomiędzynarodowym, ponieważ oba państwa istnieją na terytorium Niemiec, są częścią składową jednego narodu niemieckiego i nie mogą być uważane za sobie obce<sup>48</sup>.

Stanowisko charakterystyczne dla amerykańskich obserwatorów i komentatorów politycznych wyraził na łamach „International Herald Tribune” C. L. Sulzberger. Pisał on m. in.:

„Brandt nie nawiązuje jeszcze stosunków dyplomatycznych z Niemcami wschodnimi, i co więcej — uznając wprawdzie integralność terytorialną komunistycznego Wschodu — uchyla się od uznania granicy polskiej na Odrze i Nysie. Linia ta jest skuteczną barierą graniczną już od pokolenia, mimo to nie uzyskała jeszcze pełnego prawnego statutu.

Ostatnie posunięcie Brandta to jeszcze jeden z tych wielu „małych kroków” mających na celu ustalenie stosunków ze Wschodem. Metodę „małych kroków” nowy kanclerz przekłada ponad metodę „jednego wielkiego rozwiązania”. Moskwa na przynętę obiecuje „rozumienie i poparcie” w zamian za zaakceptowanie po prostu przez Bonn „realnego stanu rzeczy” na „kontynencie europejskim”, to znaczy za oficjalne uznanie Niemiec wschodnich i granicy na Odrze i Nysie.

Bonn nie jest jeszcze gotowe posunąć się tak daleko. Jeden z głównych doradców Brandta, Herbert Wehner, powiada: „Mówienie o uznaniu Niemiec wschodnich już teraz jest niemądre. Nie zapominajcie, że konstytucja Niemiec wschodnich wyraźnie mówi, że cały Berlin, a nie tylko Berlin wschodni — jest stolicą Niemieckiej Republiki Demokratycznej”.

Problem granicy na Odrze i Nysie nie jest tak prosty. Brandt sam mówi: „Niemiecka Republika Federalna nie ma żadnych roszczeń terytorialnych”. Każdy poza tym wie, że Niemcy wschodnie uznają granicę polską *de jure*, podobnie jak, nawiasem mówiąc, Moskwa i Paryż.

Zważywszy, że Niemcy zachodnie nie graniczą z Polską i nie mają roszczeń terytorialnych, zważywszy, że Niemcy wschodnie uznają granicę z Polską, argumentacja prawna za nieuznawaniem tej granicy jest zawiła. Brandt wyjaśnia: „Nie czujemy się upoważnieni do uprzedzania decyzji przyszłego rządu ogólnoniemieckiego i postanowień przyszłego traktatu pokojowego, ale możemy respektować i uznać linię Odra-Nysa do czasu rozwiązania tego problemu w tym traktacie”.

Faktem jest, że podjęto już wiele „małych kroków” w kierunku pełnego uznania tej granicy, polegających na oficjalnym zrezygnowaniu z wysuwania roszczeń terytorialnych i na zaakceptowaniu realiów, to znaczy istnienia Nie-

<sup>47</sup> „Die Welt” według „Forum”, nr 45 z 6-12 XI 1969, s. 4.

<sup>48</sup> „Forum”, nr 44 z 30 X-6 XI 1969, s. 5.



mieckiej Republiką Demokratyczną (nawet bez jej uznania). W rezultacie problem granicy polskiej zanika.

Problem granicy na Odrze i Nysie można spokojnie zamrozić i w ten sposób poprawić stosunki z Europą wschodnią. A co do stosunków między Bonn a Niemcami wschodnimi, to można odrzekać formułę Metternicha<sup>49</sup> i zastosować ją do współczesnych warunków (...)

Jak to wszystko wpłynie na kwestię granicy na Odrze i Nysie? Trudno powiedzieć. Rząd Brandta ma tylko niewielką przewagę parlamentarną i nie może ryzykować jakichkolwiek dramatycznych posunięć, takich jak np. oficjalne uznanie granicy polskiej. Jednakże to, co zostało z konieczności zaakceptowane *de facto* przez pierwsze powojenne pokolenie Niemców, będzie pewnego dnia w sposób nieuchronny zaakceptowane *de jure* przez ich następców<sup>50</sup>.

### c) Kolejny wywiad K. Schütza

Niewątpliwie bardziej od kanclerskiego *exposé* zdecydowane i jednoznaczne stanowisko na temat stosunków między Polską i NRF, a zwłaszcza wobec granicy na Odrze i Nysie, wyraził burmistrz Berlina zachodniego Klaus Schütz w wywiadzie dla dziennika „Handelsblatt”, opublikowanym dnia 6 listopada 1969 r. Był to pierwszy na ten temat wywiad Schütza już po utworzeniu przez SPD i FDP nowego rządu<sup>51</sup>. Mimo swych bliskich i zażyłych kontaktów z kierownictwem SPD, Schütz jako burmistrz Berlina zachodniego nie reprezentuje jednak żadnego oficjalnego stanowiska bońskiego, co sam zresztą podkreśla w wywiadzie. Ponadto nie wszystkie z zawartych w nim koncepcji świadczyły o konsekwencji i pełnym realizmie Schütza. Odnosiło się to zwłaszcza do jego stanowiska wobec NRD i motywów działania polskiego kierownictwa partyjno-rządowego.

Przy wszystkich zastrzeżeniach ogólnych nie można natomiast nie dostrzec w wywiadzie Schütza przejawów względnie dużego realizmu właśnie w ocenie granicznego *status quo*. Schütz jednoznacznie określił siebie jako człowieka należącego do tego grona ludzi, którzy wychodzą z założenia, iż „linia Odry-Nysy jest polską granicą zachodnią i jest faktem realnym”. W tym samym kontekście Schütz przychylił się do koncepcji, według której w rozmowach z Polską układ o rezygnacji z użycia siły należałoby połączyć z konkretnymi wypowiedziami w sprawie terytorialnej integralności i nienaruszalności granic, traktowanych jako ostateczne.

Poglądy te Klaus Schütz uzasadniał m. in. faktem, iż nie tylko Polska i jej sojusznicy, ale również wielu ludzi w NRF i w świecie zachodnim pragnie uzyskać od rządu NRF wyraźnie sformułowane stwierdzenie, że dzisiejsze

<sup>49</sup> Metternich po wojnach napoleońskich utworzył luźną konfederację dla szeregu państw niemieckich, którym system ten pozwalał na zachowywanie dotychczasowych swych władców, wojska i prawa prowadzenia własnej polityki zagranicznej. Nowością był wspólny obszar unii celnej oraz wspólny organ ustawodawczy, w praktyce jednak bezsilny. Wspomniany system odpowiadał koncepcji jedności Niemiec, ale — pisze powoływany C. L. Sulzberger — koncepcji tej nie realizował i tym samym nie niepokoił sąsiadów.

<sup>50</sup> „Forum”, nr 45 z 6 XI - 12 XI 1969, s. 5.

<sup>51</sup> „Handelsblatt-Gespräch mit dem Regierenden Bürgermeister von Berlin, Klaus Schütz. „Verbindliche Erklärung zur Oder-Neisse-Linie”. „Handelsblatt” nr 214 z 6 XI 1969, s. 17.



granice będą nienaruszalne także w przyszłości. Chodzi bowiem o to, by zarówno w Niemczech zachodnich, jak i poza nimi nikt nie myślał o zmianach granic i o nowych podziałach Europy wschodniej. Schütz nie widzi żadnego powodu, dla którego rząd NRF nie mógłby złożyć wiążącego w tym zakresie oświadczenia, ponieważ trudno mu sobie wyobrazić, by można było w tej dziedzinie rozumować jeszcze kategoriami dawnych lat. Na jedno z pytań K. Schütz odpowiedział dosłownie.

„Jeżeli chodzi o problem granic, widzę w tym nie tylko interes Polski, ale także nas własny, narodowy interes. Interes Polski i nasz własny narodowy interes przynaglają nas do złożenia wiążącej wypowiedzi w sprawie ostatecznego charakteru granic. Nie jest najważniejsze, w jaki sposób to uczynimy — czy w ramach układu o rezygnacji z użycia siły, co ja bym preferował, czy też w specjalnym oświadczeniu. Ważna jest przecież przede wszystkim treść, a nie forma”<sup>52</sup>.

Powolywany wywiad K. Schütza, podobnie jak i poprzednie jego wypowiedzi na ten sam temat, spotkał się z hałaśliwymi atakami ze strony organizacji rewizjonistycznych. Z ostrą krytyką wywiadu wystąpiła także opozycyjna frakcja CDU/CSU. Przewodniczący jej komisji roboczej do spraw polityki zagranicznej, Werner Marx, wystosował do redakcji „Handelsblatt” list oskarżający Schütza o „niepotrzebne utrudnianie niemieckiej pozycji”<sup>53</sup>.

#### 5. W FAZIE KONKRETYZOWANIA PRZESŁANEK DO NAWIĄZANIA BEZPOŚREDNICH ROZMÓW OFICJALNYCH PRZEDSTAWICIELI RZĄDÓW PRL I NRF

Zapoczątkowana przemówieniem Władysława Gomułki z 17 maja 1969 r. wymiana oświadczeń przedstawicieli PRL i NRF na temat wzajemnych stosunków oraz kwestii bezpieczeństwa europejskiego wystąpiła po wyborach do Bundestagu w fazę konkretyzowania przesłanek do nawiązania przez obie strony bezpośrednich rozmów. Nie obeszło się i tym razem bez prób wekslowania przez stronę zachodnioniemiecką polskich tez na inne tematy, nie wyłączając mylnej całkowicie ich interpretacji.

#### a) Reperkusje wywiadu ministra S. Jędrzychowskiego

Klasycznym na tym etapie przykładem mylnej interpretacji polskiego stanowiska były komentarze części prasy zachodnioniemieckiej, a także części polityków bońskich na temat wywiadu ministra spraw zagranicznych PRL, dra Stefana Jędrzychowskiego, dla telewizji NRF. Wywiad ten telewizja zachodnioniemiecka nadała w swym pierwszym programie dnia 16 października 1969 r. w godzinach wieczornych. Min. Jędrzychowski przypomniał w nim

<sup>52</sup> *Ibidem*; Schütz empfiehlt Erklärung über territoriale Integrität Polens. „Stuttgarter Zeitung” nr 256 z 6 XI 1969; Pełny tekst wywiadu K. Schütza w polskim tłumaczeniu zamieścił tygodnik „Forum”, nr 46 z 13-19 XI 1969, ss. 5-6.

<sup>53</sup> Schütz fordert von Bonn Erklärung über Gewaltverzicht gegenüber Polen. „Der Tagespiegel” nr 7344 z 6 XI 1969, s. 2.



inicjatywy PRL podejmowane na rzecz normalizacji stosunków z NRF i pokojowej stabilizacji w Europie. Polski minister spraw zagranicznych wskazał równocześnie na trudności doprowadzenia do takiej normalizacji na skutek stanowiska zajmowanego przez NRF. Dotyczy to zwłaszcza uporczywego kwestionowania terytorialnego *status quo* w Europie i podważania trwałości obecnych granic. Probierzem rzeczywiście nowej polityki wschodniej NRF — powiedział min. Jędrzychowski — może być tylko pogodzenie się z obecną mapą polityczną Europy. Jest to bowiem jedynie możliwa droga do normalizacji stosunków między PRL i NRF. Min. Jędrzychowski powiedział też, iż ze strony Polski nie ma przeszkód do normalizacji i rozwoju stosunków pokojowej współpracy, jeśli uwzględni się polityczne i geograficzne realia i interesy bezpieczeństwa europejskiego kontynentu<sup>54</sup>.

Mimo tych jednoznacznych w swej wymowie oświadczeń, mimo podkreślenia niezmienniej konsekwencji polskiego stanowiska nawet przez springerowski dziennik „Die Welt”, który zwracał przy tej okazji uwagę, że było to pierwsze w ogóle wystąpienie polskiego ministra w telewizji zachodnioniemieckiej i że przysłuchiwało się mu miliony widzów<sup>55</sup>, już w pierwszych komentarzach o gotowości Polski do rokowań<sup>56</sup> pojawiały się sugestie, jakoby Polska gotowa była rokować „bez ograniczeń”<sup>57</sup>. Sformułowania takie padały również w oświadczeniach zastępcy rzecznika rządowego Ahlersa o udzieleniu odpowiedzi ministrowi Jędrzychowskiemu przez czynniki rządowe NRF<sup>58</sup>. Opozycyjna CDU/CSU — jak oświadczał zastępca przewodniczącego jej frakcji parlamentarnej, Gerhard Stoltenberg — wykluczała możliwość uznania ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie w proponowanych rozmowach<sup>59</sup>.

Niezbyt konsekwentne i nie zawsze jasne enuncjacje przy pomocy środków masowego przekazu NRF składał na temat nawiązania rozmów z Polską min. W. Scheel<sup>60</sup>. Chodziło tu zwłaszcza o konferencje prasowe ministra Scheela w Düsseldorfie (4 listopada), w Kolonii (7 listopada), w Berlinie zachodnim (8 listopada) i w Bonn (11 listopada). Min. Scheel reprezentował w czasie tych konferencji m. in. pogląd, według którego w zapowiadanych rozmowach politycznych między Polską a NRF problem Odry-Nysy nie musiał być jedynym ani głównym tematem. W. Scheel nie sądził przy tym, by temat ten można było całkowicie wyeliminować, nie chciałby jednak, by stanowił przeszkodę w nawiązaniu normalnych stosunków między obu państwami. Nawiązywał przy tym do *exposé* poprzedniego rządu „wielkiej koalicji” z grudnia 1966 r., w którym to mówiło się o gotowości uczynienia zadość pol-

<sup>54</sup> Wywiad min. Jędrzychowskiego dla telewizji NRF. „Trybuna Ludu” nr 289 z 18 X 1969, s. 1.

<sup>55</sup> *Politikum*. „Die Welt” nr 243 z 18 X 1969, s. 2.

<sup>56</sup> Jędrzychowski: *Polen bereit zu Verhandlungen*. „Die Welt” nr 242 z 17 X 1969, s. 4.

<sup>57</sup> *Polnische Regierung zu Verhandlungen bereit*. „Stuttgarter Zeitung”, nr 240 z 17 X 1969.

<sup>58</sup> *Polens Gesprächsangebot begrüsst, Bonn will Minister Jędrzychowski in der Regierungserklärung antworten*. „Frankfurter Rundschau” nr 243 z 16 X 1969, s. 1.

<sup>59</sup> *Ostpolitik kommt in Bewegung*. „Frankfurter Rundschau” nr 254 z 1 XI 1969, s. 1.

<sup>60</sup> *Ungeduld in Warschau nimmt zu*. „Stuttgarter Zeitung” nr 264 z 15 XI 1969.



skim życzeniom zabezpieczenia granic, przy jednoczesnym uwzględnieniu bońskiego „prawnego punktu widzenia”<sup>61</sup>.

W tej sytuacji okazało się rzeczą konieczną zwrócenie uwagi stronie zachodnioniemieckiej przez stronę polską, iż wmawianie opinii społecznej twierdzenia, jakoby Polska w propozycjach rozmów nie stawiała tematu granic na pierwszym miejscu, jest interpretacją fałszywą i przesłaniającą realia. Do spekulacji tego rodzaju posłużyły zaś wypowiedzi ministra Scheela i inspiracje serwisu prasowego SPD, w których również twierdzono, jakoby z deklaracji polskich nie wynikało, iż sprawa Odry-Nysy musiałaby być centralnym problemem dialogu między rządami PRL i NRF. Jednoznaczne oświadczenie wiceministra Józefa Winiewicza, komentarze „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy”<sup>62</sup>, odnotowane i komentowane na łamach prasy NRF<sup>63</sup> i innych krajów<sup>64</sup> przecięły tego rodzaju spekulacje, wykazując ponad wszelką wątpliwość, że sens wywiadu min. Jędrychowskiego dla telewizji zachodnioniemieckiej był przez ministra Scheela i część masowych środków przekazu w NRF albo źle rozumiany, albo opacznie interpretowany. Opinia polska widzi bowiem tylko jedną bazę do rozmów między Polską a NRF. Jest to zaś ta, którą — jak konkludował komentator „Życia Warszawy” — określił Władysław Gomułka. Jej sednem jest uznanie granicy na Odrze i Nysie przez NRF<sup>65</sup>. Te właśnie stwierdzenia za „Życiem Warszawy” eksponowały już w czołówkach swych doniesień również zachodnioniemieckie i zachodniobierlińskie dzienniki<sup>66</sup>.

b) W związku z wywiadem kanclerza Willy Brandta dla „Życia Warszawy”

Dziesięć dni później „Życie Warszawy” stało się ponownie źródłem powoływanym jednocześnie przez wszystkie środki masowego przekazu w NRF. Powodem tego szczególnego zainteresowania okazał się ogłoszony wtedy wywiad redaktora Ryszarda Wojny z kanclerzem Willy Brandtem. Wywiad przeprowadzony został dnia 21 listopada 1969 r. w siedzibie kierownictwa SPD w Bonn. Wśród pytań na temat układów zbiorowego bezpieczeństwa i nierozprzestrzeniania broni atomowej, osobne pytanie dotyczyło integralności terytorialnej państw europejskich i uznania powojennych realiów w Europie. Odpowiedź kanclerza W. Brandta na to pytanie brzmiała:

<sup>61</sup> „Dokumentacja Prasowa” nr 840 z 23 XI - 3 XII 1969, s. 1164 A.

<sup>62</sup> R. W o j n a, *Sedno sprawy*. „Życie Warszawy” nr 272 z 11 XI 1969.

<sup>63</sup> Np. „Życie Warszawy” *spricht von Bonn Missdeutungen*. „Die Welt” nr 266 z 14 XI 1969, s. 4.

<sup>64</sup> *Belgrad wünscht Bonn Unterstützung*. „Frankfurter Rundschau”.

<sup>65</sup> R. W o j n a, *Sedno sprawy*. „Życie Warszawy” nr 272 z 17 X 1969.

<sup>66</sup> *Polen besteht auf Anerkennung der Oder-Neisse-Grenze*. „Der Tagesspiegel” nr 7351 z 14 XI 1969, s. 2; *Polen besteht auf Oder-Neisse*. „Frankfurter Rundschau” nr 265 z 14 XI 1969, s. 2; *Polen besteht auf Anerkennung*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 265 z 14 XI 1969, s. 4.



„Rząd federalny podejmie propozycje Władysława Gomułki i zaproponuje w najbliższych dniach rządowi polskiemu rozpoczęcie rozmów politycznych. Powinno się przy tym umożliwić rozważenie wszystkich wspólnie interesujących kwestii.

Naród niemiecki szuka pokoju z narodami europejskiego Wschodu i gotów jest do uczciwego porozumienia przede wszystkim z narodem polskim. Wiemy, jakie cierpienia zostały wyrządzone Polakom, nadużywając imienia Niemiec. Znamy i szanujemy również pragnienie Polski do życia w zabezpieczonych granicach.

Władysław Gomułka w swoim przemówieniu cytował tekst, który napisałem jako minister spraw zagranicznych. Zrozumiałem to i doceniłem. W moim oświadczeniu rządowym znajduje się zdanie o terytorialnej integralności. Chodzi teraz o to, by w rokowaniach osiągnąć rezultat zgodny z interesami obu krajów”<sup>67</sup>.

W komentarzu redakcji „Życia Warszawy” zwrócono m. in. uwagę na fakt, iż kanclerz W. Brandt nie odpowiadał na stawiane mu pytania do końca, co jest oczywiście prawem każdego męża stanu, tym bardziej zapowiadającego zbliżające się rokowania. Tym niemniej z wypowiedzi jego można było wyciągnąć wniosek, że nowy kanclerz rządu NRF przyjmuje za podstawę do rokowań z Polską ofertę wysuniętą przez Władysława Gomułkę w przemówieniu z dnia 17 maja 1969 r., by NRF zawarła z Polską układ w sprawie ostatecznego i nienaruszalnego charakteru granicy na Odrze i Nysie. Bez względu bowiem na to, jak długi i trudny mieć mogą przebieg zapowiadane wówczas rokowania, ich ostateczny wynik z polskiego punktu widzenia może być tylko jeden, tzn. uznanie granicy na Odrze i Nysie przez NRF<sup>68</sup>.

Redakcja „Życia Warszawy” obok powołanego wyżej fragmentu komentarza uznała za stosowne przypomnieć czytelnikom tę część przemówienia Władysława Gomułki, w którym przytoczony został cytat z książki W. Brandta. Fragment ten brzmiał jak następuje:

„W swej książce *Pokojowa polityka w Europie* p. Brandt pisze:

Zachodnia granica państwa polskiego jest włączona do naszej oferty rezygnacji z wszelkiej siły wobec każdego. Dobre stosunki z Polską są dla nas szczególnie ważne. Jest to kamień węgielny naszej polityki skierowanej na wschód (...) Pojednanie z Polską jest dla nas moralnym i politycznym obowiązkiem. Do tego pojednania należy nie tylko wyrzucenie z naszych dążeń wszelkiej myśli o siłę, ale także świadomość, że nie wolno pozostawiać załążka przyszłych sporów”<sup>69</sup>.

Wartość tych dyplomatycznych sformułowań wymaga oczywiście potwierdzenia czynami. Nawet prasa zachodnioniemiecka, jak np. „Die Welt”, przyznawała bowiem, że „Brandt udzielił jednoznacznej odpowiedzi na polskie życzenia odnośnie do ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie”<sup>70</sup>. Do tego samego wniosku doszła też redakcja „Stuttgarter Zeitung”<sup>71</sup>, wskazując:

<sup>67</sup> „Rząd federalny podejmie propozycje Władysława Gomułki”. Wywiad kanclerza Willy Brandta. „Życie Warszawy” nr 281 z 23/24 XI 1969, s. 1.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> R. Drecki, *Stosunki Polska-NRF*. „Życie Warszawy” nr 282 z 26 XI 1969, s. 1.

<sup>71</sup> Brandt: *Mit Polen über „alle Fragen” sprechen*. „Stuttgarter Zeitung” nr 270 z 24 XI 1969, s. 1.



na zwekslowanie przez kanclerza Brandta w omawianym wywiadzie sprawy uznania Odry-Nysy formułą „terytorialnej integralności”.

c) Wokół wymiany not

Sprawa doręczenia noty rządu NRF do rządu PRL z propozycją wszczęcia rozmów politycznych przybrała konkretne kształty w trzeciej dekadzie listopada 1969 r. U progu tej dekady zaproponowano już nawet konkretną datę. Równocześnie ożywiły się spekulacje i komentarze na temat obustronnych stanowisk. Zarówno kanclerz Brandt, jak i minister spraw zagranicznych Scheel nie ukrywali swych obaw, iż rozmowy mogą być bardzo trudne i długotrwałe. Komentatorzy polityczni zachodnioniemieckich dzienników utrzymywali, iż dyplomaci bońscy dokładali wszelkich starań, by wypracować taką formułę, która uznanie granicy na Odrze i Nysie łączyłaby ze stwierdzeniem, że uznanie ostatecznego charakteru tej granicy z punktu widzenia prawa międzynarodowego nastąpić może dopiero w ramach traktatu pokojowego. Za najskuteczniejszą w pojęciu polityków zachodnioniemieckich uznano w tym zakresie wymianę oświadczeń między NRF a Polską o rezygnacji z użycia siły<sup>72</sup>.

Powiadomiony o zamiarach rządu przez kanclerza Brandta, przewodniczący opozycyjnej frakcji chadeckiej, Rainer Barzel, złożył dnia 21 listopada 1969 r. oficjalne oświadczenie na temat stosunków i planowanych rozmów między Polską i NRF. Obok stwierdzenia obiektywnej potrzeby dokonania poprawy tych stosunków, Barzel zgłosił równocześnie postulaty, które poprawę taką wykluczały. Domagał się on mianowicie m. in., by w przyszłym dialogu z Polską „nigdy nie dokonywać żadnych prób z pominięciem przesiedleńców lub za ich plecami”, co w świetle znanych i niezmiennych wypowiedzi tzw. zawodowych przesiedleńców ma jednoznaczną wymowę. Barzel posłużył się też nader często w kołach rewizjonistycznych NRF powtarzanym twierdzeniem, według którego kwestia ostatecznego ustalenia granic Niemiec musi zostać odłożona aż do chwili jej uregulowania w traktacie pokojowym<sup>73</sup>.

Długo zapowiadaną notę rządu NRF do rządu PRL doręczył dnia 25 listopada 1969 r. wiceministrowi spraw zagranicznych, Józefowi Winiewiczowi szef misji handlowej NRF w Warszawie, ambasador Heinrich Böx<sup>74</sup>. Treść noty nie została opublikowana. W rozmowie z zagranicznymi dziennikarzami ambasador Böx oświadczył m. in., iż przekazanie bońskiej noty wiceministrowi Winiewiczowi było pierwszym od zakończenia II wojny światowej ofi-

<sup>72</sup> *Bonn rechnet mit langwierigen Gesprächen in Warschau.* „Die Welt” nr 272 z 22 XI 1969, s. 1; *Bonn bietet Warschau Gespräche über alle Fragen an.* „Stuttgarter Zeitung” nr 268 z 21 XI 1969, s. 4; *Kanzler will mit Polen über alle Fragen sprechen.* „Frankfurter Rundschau” nr 272 z 24 XI 1969, s. 1.

<sup>73</sup> *Ibidem.*

<sup>74</sup> *Nota rządu NRF do rządu PRL.* „Trybuna Ludu” nr 329 z 27 XI 1969, s. 1.



cialnym kontaktem politycznym między NRF a Polską<sup>75</sup>. W zachodniemieckich i zachodniobrzezińskich doniesieniach i komentarzach prasowych dominowało przekonanie, iż jakkolwiek nota bońska do rządu PRL nie poruszała bezpośrednio sprawy granicy na Odrze i Nysie, to jednak w bońskich kołach rządowych panowało co do tego zgodne przekonanie, iż sprawa ta odgrywać musi w rozmowach istotną rolę, jeśli mają się one zakończyć powodzeniem. Te same koła zdawały sobie z tego w pełni sprawę, iż strona polska domagać się będzie od rządu NRF uznania ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie<sup>76</sup>.

Hans -Herbert Gaebel, komentator polityczny dziennika „Frankfurter Rundschau” witał ów „pierwszy kontakt roboczy” Bonn i Warszawy<sup>77</sup> jako sam w sobie już stanowiący względnie duży postęp na drodze do porozumienia obu państw. Tym niemniej ostrzegał równocześnie, iż jako długo kwestionować się będzie ostateczny charakter granicy na Odrze i Nysie, tak długo również i w następnym ćwierćwieczu nie nastąpi pojednanie z Polską, tak jak w minionym nastąpiło z Francją. Dla Polski bowiem — kontynuował Gaebel — uznanie jej granicy zachodniej przez NRF stanowiłoby klucz do następnych drzwi, symbolizujących inne jeszcze z nierozwiązanych kwestii we wzajemnych stosunkach. Podpis NRF pod układem o ostatecznym charakterze granicy na Odrze i Nysie usunąłby natomiast „za jednym zamachem całą górę pozostałego gruzu minionych lat”. Gaebel nie ukrywał zresztą swego głębokiego przekonania, iż rząd PRL nie zadowolony się dwustronnym układem o wyrzeczeniu się siły, lecz żądać będzie pełnego uznania i potwierdzenia ostatecznego oraz niezmiennego charakteru swej granicy zachodniej<sup>78</sup>.

Obszerny komentarz, pióra Fritza von Globiga, zamieścił na ten sam temat dziennik „Stuttgarter Zeitung”. W komentarzu tym stwierdzano, iż rząd NRF nadal obstaje przy swym stanowisku odkładania sprawy ostatecznego uregulowania granic do czasu traktatu pokojowego, powołując się przy tym na formuły prawnomiędzynarodowe. Poza tym nasuwało się podejrzenie, iż czynniki bońskie traktują deklarację Władysława Gomułki jako żądanie maksymalne, które Polacy w końcu nieco złagodzą. Rząd NRF uznał poza tym za możliwe uzyskanie formuły kompromisowej, która wprowadzie respektowałaby integralność terytorialną Polski aż do czasu zawarcia traktatu pokojowego, być może za pośrednictwem układu o wyrzeczeniu się stosowania siły, ale odsuwałby tym samym uznanie granicy do chwili zawarcia tegoż właśnie traktatu. Trzeba posiadać sporą dozę optymizmu — pisał Globig — aby myśleć, że Warszawa zaakceptowałaby takie porozumienie. Tymczasowe tylko respektowanie granicy Odry-Nysy byłoby bowiem dokładnie tym, co

<sup>75</sup> *Deutsche Note in Warschau überreicht*. „Die Welt” nr 275 z 26 XI 1969, s. 1.

<sup>76</sup> *Bonner Note in Warschau überreicht*. „Der Tagesspiegel” nr 7360 z 26 XI 1969, ss. 1 - 2.

<sup>77</sup> *Erster Arbeitskontakt Bonns mit Warschau*. „Frankfurter Rundschau” nr 274 z 26 XI 1969, s. 1.

<sup>78</sup> H. H. Gaebel, *Die Kunst des Unmöglichen*. „Frankfurter Rundschau” nr 274 z 26 XI 1969, s. 1.



Władysław Gomułka zdecydowanie odrzucił jako „prowizorium graniczne”.

Autor powoływanego komentarza ostrzegał przed możliwością stordedowania porozumienia z Polską ze względu na „prawnicze kruczki”. Zobowiązanie się NRF do respektowania granicy Globig uważa za jednoznaczne z jej uznaniem i ubolewa w związku z tym nad podejrzliwością Polaków, choć po ich doświadczeniach w okresie II wojny światowej wcale się jej nie dziwi.

Globig wyraził pogląd, że strona zachodnioniemiecka powinna posunąć się w kierunku dalej idących zobowiązań wobec Polski. Jego zdaniem podjęcie takiej decyzji byłoby dla rządu NRF o tyle łatwiejsze, iż uznając granicę wyrzekłby się tylko całkowicie nierealnych roszczeń prawnych. Dalej pisał dosłownie:

„Tylko dureń może dziś jeszcze wierzyć w to, że nawet gdyby — wbrew wszelkim oczekiwaniom — doszło do konferencji pokojowej, możliwe byłoby wówczas przesunięcie bodaj o jeden centymetr polskiej granicy zachodniej na wschód. Powody, dla których rząd federalny upiera się przy swoim prawniczym punkcie widzenia, nie są przekonywujące. Rząd ten powołuje się na fakt, że przesunięcie ostatecznej regulacji granic do czasu traktatu pokojowego jest częścią międzynarodowych porozumień, jak np. umowy poczdamskiej i traktatów zawartych z macarstwami zachodnimi. Nie może być żadnej co do tego wątpliwości, iż nasi zachodni partnerzy traktatowi odetchnęli z ulgą, gdyby republika Federalna zrezygnowała z tego bez żadnego znaczenia — bo niemożliwego do zrealizowania — tytułu prawnego. Moskwa również nie miałaby nic przeciwko temu. Również obawy co do niekorzystnej reakcji ze strony niemieckiej opinii publicznej stały się już dawno bezprzedmiotowe, ponieważ uznanie granicy na Odrze i Nysie należy niewątpliwie do tych kwestii, w których opinia publiczna o dobry kawał drogi wyprzedza bońskich polityków. Rząd, który również naszej polityce zagranicznej ma ambicje przydać nowych impulsów, nie może obawiać się nowej rozprawy z opozycją. Jeśli rząd federalny uważa pojednanie z Polską za moralnie pożądane i politycznie potrzebne, to nie powinien stawiać żadnej zbyt wysokiej ceny za rezygnację z czegoś, co już nieodwołalnie jest stracone”<sup>79</sup>.

W realistycznym duchu utrzymany komentarz zamieścił także znany publicysta zachodnioniemiecki Hans Gerlach na łamach dziennika „Kölner Stadt-Anzeiger”. Powitał on z uznaniem gotowość nowego rządu NRF do podpisania układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, równocześnie jednak ostrzegał ten rząd, by w zakresie polityki wschodniej nie stosował żadnych wykrętnych formuł. W związku z tym pisał m. in.

„Tutaj nie ma żadnego kompromisu pomiędzy nową polityką, która by rzeczywiście na to miano zasługiwała, a polityką starą. Nieuchronna jest jasna decyzja w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Byłoby typowym pobożnym życzeniem dla skuteczności rozmów z Warszawą w najwyższym stopniu niebezpiecznym — gdyby niemieccy rozmówcy sądzili, że mogą ten temat ominąć lub odłożyć na daleką przyszłość”<sup>80</sup>.

Na rozstrzygającą rolę uznania granicy, „jeżeli w stosunkach między Polską a Republiką Federalną atmosfera ma zostać oczyszczona”, wskazał również prof. dr Carlo Schmidt, po powrocie z sześciodniowej wizyty w Polsce<sup>81</sup>,

<sup>79</sup> „Stuttgarter Zeitung” z 26 XI 1969.

<sup>80</sup> Według R. Drecki, *Miernik rzeczywistych zamiarów*. „Trybuna Ludu” nr 330 z 28 XI 1969.

<sup>81</sup> *Ibidem*.



gdzie uczestniczył w zorganizowanej w Krakowie sesji naukowej z okazji 500-lecia urodzin Machiavellego, a ponadto przeprowadził w stolicy rozmowy z prezesem PAN prof. Januszem Groszkowskim, rektorem UW prof. Zygmuntem Rybickim, wiceministrem kultury i sztuki Kazimierzem Rusinkiem oraz prezesem PCK dr Ireną Domańską. W wywiadzie dla rozgłośni w Saarze, prof. Schmidt powiedział m. in., że nie spotkał ani jednego Polaka, dla którego dzisiejsza zachodnia granica Polski stanowiłaby problem podlegający dyskusji<sup>82</sup>. O decydującym dla stosunków pomiędzy Polską a NRF znaczeniu kwestii granicy mówił prof. Schmidt również w sprawozdaniu złożonym kanclerzowi Brandtowi<sup>83</sup>.

W nie mniejszym stopniu temat granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej przewijał się w doniesieniach i komentarzach zachodnioniemieckich i zachodnioblińskich środków masowego przekazu w związku z oczekiwaniem na polską odpowiedź oficjalną<sup>84</sup>. Zainteresowanie to wzrosło jeszcze bardziej w trzeciej dekadzie grudnia, w związku z przemówieniem wygłoszonym w sejmie dnia 22 grudnia 1969 r. przez premiera J. Cyrankiewicza oraz doręczoną w tym samym dniu notą rządu PRL do rządu NRF<sup>85</sup>. Przy dość daleko idącej powściągliwości bońskich kół rządowych na temat wymiany not i zapowiedzi bezpośrednich rozmów, chadecka opozycja i organizacje ziolkowskie starały się w dalszym ciągu wpłynąć na wyłączenie z nich problemu uznania granic, dołączając natomiast do akceptowanych rozmów na tematy gospodarcze, handlowe i kulturalne wydumany problem mniejszości niemieckiej w Polsce<sup>86</sup>.

#### 6. WYNIKI BADAŃ OPINII PUBLICZNEJ W NRF I W BERLINIE ZACHODNIM

Powolany już uprzednio komentator dziennika „Stuttgarter Zeitung” F. v. Globig wypowiedział m. in. pogląd, według którego deklarowane obawy co do ewentualnie niekorzystnej reakcji ze strony zachodnioniemieckiej opinii publicznej stały się już dawno bezprzedmiotowe, ponieważ sprawa uznania granicy na Odrze i Nysie należy niewątpliwie do tych problemów w których ta opinia zdecydowanie wyprzedza koła rządzące. Do sytuacji takiej doszło mimo prowadzonej tam nieustannie akcji propagandowej sił rewizjonistycznych. O pozostawieniu tych sił w liczebnej mniejszości względnej świadczą wyniki omówionych niżej wyników badań demoskopijnych.

<sup>82</sup> Wizyta prof. Carlo Schmidta w Polsce. „Dokumentacja Prasowa” nr 842 z 8-12 XII 1969, s. 1194.

<sup>83</sup> Carlo Schmidt unterrichtet Brandt über seine Polenreise. „Süddeutsche Zeitung” nr 285 z 28 XI 1969.

<sup>84</sup> Np. *Warschau gibt Bonn einen Wink*. „Süddeutsche Zeitung” nr 296 z 11 XII 1969, s. 1; *Warschau will deutsche Note noch in diesem Jahr beantworten*. „Der Tagesspiegel” nr 7370 z 7 XII 1969, s. 1.

<sup>85</sup> *Warschau eröffnet den Dialog mit Bonn. Note übergeben. Erklärung von Cyrankiewicz*. „Frankfurter Rundschau” nr 297 z 23 XII 1969, s. 1.

<sup>86</sup> *Polnische Note in Bonn begrüsst*. „Frankfurter Rundschau” nr 298 z 24 XII 1969, s. 1; *Der schwere Gang nach Warschau*. „Die Welt” nr 299 z 24 XII 1969, s. 2.



## a) Ankieta programu telewizyjnego „ZDF — Magazin”

W II programie telewizji zachodnioniemieckiej opublikowane zostały dnia 6 sierpnia 1969 r. wyniki ankiety przeprowadzonej przez redakcję wspomnianego programu wśród części społeczeństwa NRF na temat uznania granicy na Odrze i Nysie. Jakkolwiek ankieta przeprowadzana była w czasie trwającej kampanii przedwyborczej i dużego nasilenia propagandy rewizjonistycznej, to jednak jej wyniki wskazywały na dość znaczne, już nawet wówczas, siły realistów politycznych w NRF.

Wprawdzie w łonie zwolenników CDU/CSU jeszcze 44% opowiadało się przeciwko uznaniu ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie; nie stanowili oni już jednak większości bezwzględnej, ponieważ 35% wypowiadało się za uznaniem, a reszta nie miała na ten temat wyrobionego sądu lub wstrzymywała się od udzielenia odpowiedzi.

W grupie członków i sympatyków SPD względna większość, bo 47%, wypowiadała się za uznaniem, a 36% przeciwko. W grupie związanej z FDP 50% zapytanych opowiedziało się „za”, a 39% „przeciw”. W czwartej grupie ankietowanych, w grupie, tzw. młodych wyborców, wyniki były następujące: 53% „za”, 32% „przeciw”<sup>87</sup>.

## b) Wyniki naukowych badań demoskopijnych

W dniach od 25 listopada do 1 grudnia 1969 r., podobnie jak i przed dwoma laty, redakcja największego pod względem nakładu wychodzącego w NRF tygodnika ilustrowanego „Stern” wespół z Instytutem Demoskopii w Allensbach, przeprowadziła w reprezentatywnym przekroju badania opinii publicznej dorosłego (od 16 roku życia) społeczeństwa Niemiec zachodnich i Berlina zachodniego na temat polityki wschodniej, stosunku wobec granicy na Odrze i Nysie oraz wobec NRD. Uzyskane wyniki potwierdziły tezę, według której społeczeństwo NRF i Berlina zachodniego rozumie w sposób bardziej realistyczny i trzeźwy, aniżeli by sądziliby o tym tamtejsi zawodowi politycy. Z interesujących nas pytań i odpowiedzi warto przytoczyć następujące. Pytanie: „W naszej polityce wobec NRD i wobec Wschodu obowiązywała dotąd zasada: „Żadnych eksperymentów” (*Keine Experimente*). Obecnie kanclerz federalny Willy Brandt mówi: „Bez obaw przed eksperymentami” (*Keine Angst vor Experimenten*). Jaką zasadę uważa Pan(i) za właściwą?”

Odpowiedzi:

Popierające zasadę: „Bez obaw przed eksperymentami”	50%
Podtrzymujące zasadę: „Żadnych eksperymentów”	30%
Niezdecydowane	20%

<sup>87</sup> L. Kaszycki, *Kto jest w NRF za uznaniem granicy na Odrze i Nysie*. „Trybuna Ludu” nr 219 z 8 VIII 1969, s. 2.



Pytanie: „Kancelerz federalny Brandt w swoim oświadczeniu rządowym po raz pierwszy mówił o tym, że są dwa państwa narodu niemieckiego. Czy uważa Pan(i) za słuszne, iż Brandt tak powiedział, czy też sądzi Pan(i), iż w ten sposób postępuje on wbrew niemieckim interesom?”

Odpowiedzi:

Uważam za słuszne	43 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>
Postępuje wbrew niemieckim interesom	31 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>
Niezdecydowani, bez żadnego zdania	26 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>

Pytanie: „Czy uważa Pan(i), że byłoby dobrze lub niedobrze, gdyby kanclerz federalny Brandt zasiadł raz z premierem NRD przy jednym stole, by rokować na temat stosunków pomiędzy NRD i Republiką Federalną?”

Odpowiedzi:

Dobrze	74 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>
Niedobrze	10 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>
To zależy	16 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>

Opracowujący wyniki powoływanych badań demoskopijnych zwrócili szczególną uwagę na fakt, iż główne dotąd hasło wyborcze chadeckich partii CDU/CSU, („Żadnych eksperymentów”), posiadało pod koniec 1969 r. poparcie zaledwie 30<sup>o</sup>/<sub>o</sub> społeczeństwa zachodniemieckiego, natomiast hasło przeciwstawne aż 50<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, dając tym samym koalicji rządowej SPD/FDP o 2<sup>o</sup>/<sub>o</sub> większe poparcie aniżeli wyrażone w czasie wyborów do Bundestagu jesienią 1969 r. (48<sup>o</sup>/<sub>o</sub>). Zwracano ponadto uwagę, iż wartość powoływanych wyników badań Instytutu Demoskopii w Allensbach polega głównie na możliwości ich porównania z wynikami uzyskanymi w latach poprzednich. Pozwala doskonale śledzić historyczny proces przemian, dokonywających się w świadomości społeczeństwa poddawanego tym badaniom. Proces ten postąpił najdalej w zakresie kwestii dotyczących granicy na Odrze i Nysie. Ów trend w kierunku pogodzenia się z istniejącymi tu realiami obserwowany jest przez pracowników Instytutu w Allensbach już od 18 lat. Na tak samo sformułowane pytania, odpowiedzi, kształtowały się następująco:

Pytanie: „Czy sądzi Pan(i), że powinniśmy się pogodzić lub nie pogodzić z obecną granicą niemiecko-polską, z linią Odry-Nysy?”

Odpowiedzi:

Miesiące	III	XII	III	IX	XI	XI
Lata	1951	1956	1962	1964	1967	1969
Pogodzić się	8 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	9 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	26 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	22 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	47 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	51 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>
Nie pogodzić się	80 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	73 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	50 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	34 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	32 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>
Bez zdania	12 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	18 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	24 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	19 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	19 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	17 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>

Poprzednie pytania i odpowiedzi na nie udzielane dotyczyły subiektywnej oceny i indywidualnego pogodzenia się lub manifestowania sprzeciwu.



Inaczej przedstawiały się odpowiedzi na pytania, które odnosiły się do osobistych poglądów na temat zajmowania takich czy innych postaw wobec granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, lecz trzeźwych ocen co do możliwości uzyskania przez Niemcy na powrót ziem położonych na wschód od Odry i Nysy. Okazało się w tym przypadku, iż jedynie 16<sup>o</sup>/<sub>o</sub> zapytanych żywiło co do tego nadzieję.

Wśród poddawanych badaniom trzydziestolatków i osób młodszych procent ten malał do dziesiąciu. W odpowiedziach uzyskanych przed szesnastu laty stosunek ten był odwrotny. Uwidacznia to kolejna grupa pytań i odpowiedzi. Oto one:

Pytanie: „Czy Pan(i) wierzy, że Pomorze, Śląsk i Prusy Wschodnie będą raz jeszcze należały do Niemiec, czy też są na zawsze stracone?”

Miesiące lata	VI/VIII 1953	IV/V 1959	III 1962	IX 1964	XI 1967	XI 1969
Odpowiedzi:						
Będą raz jeszcze nale- żały do Niemiec	66 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	35 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	29 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	25 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	20 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	16 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>
Są stracone na zawsze	11 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	32 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	45 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	46 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	56 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	68 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>
Niezdecydowane	23 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	33 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	26 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	29 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	24 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	16 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>

W wyniku realistycznej oceny istniejących faktów terytorialnych i układu sił wzrasta wśród społeczeństwa NRF i Berlina zachodniego również stopień zrozumienia co do ich nieodwracalności, wpływając tym samym na wyzbywanie się iluzji, wywoływanych i podtrzymywanych przez tamtejsze koła rewizjonistyczne na temat tzw. prawa do stron ojczystych (*Heimatrecht*) oraz rzekomej chęci powrotu do dawnych miejsc zamieszkania.

Wyjaśnić tu z góry należy, iż osoby deklarujące chęć powrotu do dawnych miejsc zamieszkania czyniły tak przy całkowicie nierealistycznym założeniu powrotu tych ziem w granice Niemiec. Już na tym chociażby przykładzie uwidaczniała się rozbieżność między rzekomymi nadziejami a faktycznym zainteresowaniem sprawą ewentualnego powrotu. Tym samym podawane procenty chętnych do powrotu dotyczą przypadków deklaracyjnych i w stosunku do faktycznie zainteresowanych są zawyżone. W każdym z możliwych przypadków nie odpowiadają one zresztą oczekiwaniom i życzeniom kół rewizjonistycznych w NRF. Oto kolejne dwa zespoły pytań i odpowiedzi.

Pytanie: „Jeszcze jedna kwestia w sprawie byłych niemieckich terenów wschodnich. Niektórzy ludzie mówią, że nie tylko my rościmy sobie prawo do byłych niemieckich terenów, ale również polskie rodziny, które musiały tam pójść, lub też młodzi Polacy, którzy się tam urodzili, mają tam dziś prawo do stron rodzinnych (*Heimatrecht*). Czy byłby Pan(i) powiedział(a), że również Polacy nabyli tam w ciągu tych lat prawo do stron rodzinnych, czy nie mają oni żadnego?”



Odpowiedzi:

	Listopad 1967	Listopad Grudzień 1969
Polacy nabyli tam prawo do stron rodzinnych	56%	68%
Nie mają tam żadnego prawa do stron rodzinnych	22%	18%
Niezdecydowani, bez zdania	22%	14%

Pytanie: „Zalóżmy, że Śląsk, Pomorze i Prusy Wschodnie powróciłyby znów do Niemiec. Chcielibyśmy raz stwierdzić, kto właściwie poszedłby na te dawne niemieckie tereny wschodnie: „Czy byłby Pan(i) tam poszedł(ła), czy nie wchodzi to u Pana(i) w rachubę?”

Odpowiedzi: Ludność NRF i Berlina zachodniego ogółem. Miejscowi. Uchodźcy i przesiedleńcy.

	listopad 1967	listopad 1969	listopad 1967	listopad 1969	listopad 1967	listopad 1969
Nie wchodzi w rachubę	74%	80%	80%	85%	50%	59%
Poszliby	14%	11%	8%	7%	39%	29%
Niezdecydowani	12%	9%	12%	8%	11%	12%

Druga część kwestionariusza pytań stawianych przez redakcję tygodnika „Stern” i Instytut Demoskopii w Allensbach dotyczyła stosunku zachodni-niemieckiego społeczeństwa wobec NRD i wobec kwestii uznania tego państwa. Cały zespół pytań i odpowiedzi dowiódł również i w tym zakresie ponad wszelką wątpliwość, że społeczeństwo zachodni-niemieckie z roku na rok w coraz większym stopniu zdaje sobie sprawę ze ścisłego powiązania integralności terytorialnej państw i ich granic z kwestią bezpieczeństwa europejskiego. Dokładnie 50% stanu tego społeczeństwa w przekroju ogólnym, a w grupie osób poniżej 30 lat życia aż 60%, — jak wykazały powoływane wyniki badań z listopada 1969 r. — gotowe jest nie czekać dłużej z uznaniem ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie oraz NRD, jeśli to prowadzić będzie do odprężenia w Europie. Nie ulega zaś żadnej wątpliwości, iż bez uznania NRD i granicy na Odrze i Nysie — jak stwierdzają to także sami organizatorzy wspomnianej ankiety — odprężenie w Europie nie jest możliwe. Dodać trzeba, iż oprócz większości ankietowanych, którzy opowiadali się za natychmiastowym uznaniem wspomnianych wyżej realiów, 26% nie posiadało wyrobionego i ostatecznego na ten temat poglądu. Nie ustosunkowywało się w każdym bądź razie wrogo wobec problemu uznania<sup>88</sup>.

<sup>88</sup> M. Bissinger, *Der Wähler wäre nicht dagegen. Eine Umfrage des Stern in Zusammenarbeit mit dem „Institut für Demoskopie Allensbach“ zeigt, dass die Bürger über die Oder-Neisse-Grenze und DDR-Anerkennung viel nüchterner denken als die Politiker glauben.* „Stern” nr 52 z 21 XII 1969, ss. 26 - 32.



Przy uzasadnianiu odwlekania decyzji uznania ostatecznego charakteru eupropejskiego *status quo*, w tym także granicy na Odrze i Nysie, nie wypadałoby już zatem rządowi NRF powoływać się na opinię publiczną własnego nawet kraju, nie mówiąc w ogóle o demokratycznej większości jego społeczeństwa.

Janusz Sobczak

#### GOSPODARKA NRD W ROKU 1969 I PLANY GOSPODARCZE NA 1970 R.

Kierunki rozwoju gospodarki NRD, ustalone na VI i VII Zjeździe SED, były zarówno podstawą polityki gospodarczej w ostatnich latach, jak też planowania na 1970 r. — ostatni bieżącej pięciolatki. Polityka ta przyniosła bezsporne sukcesy również w 1969 r., tworząc podstawy konstrukcji planów na 1970 r., który jest dla gospodarki NRD ważny o tyle, że stanowi punkt wyjścia do planów na następną pięciolatkę (1971 - 1975). Dlatego wymagania stawiane gospodarce NRD w 1970 r. są szczególnie wysokie.

Według komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego o rozwoju gospodarki narodowej w 1969 r. wzrost jej efektywności jest rezultatem stosowania socjalistycznego systemu ekonomicznego. Koszty własne przedsiębiorstw zostały obniżone, gospodarka materiałowa ulepszona, polityka strukturalna zmierzająca do wprowadzenia w życie zdobyczy rewolucji naukowo-technicznej zapewniła gospodarce planowy i równomierny rozwój.

Rozwój gospodarki, traktowanej jako całość przebiegał na ogół planowo, choć nie był wolny od zakłóceń w niektórych sektorach, czy branżach.

Dochód narodowy — najbardziej ogólny wskaźnik przebiegu procesów gospodarczych — wzrósł o 5%, przekraczając przeciętne tempo wzrostu w latach 1961 - 1968 (4,2%) o 0,8%. Jest to wprawdzie wynik zupełnie dobry w porównaniu z latami ubiegłymi, jednak gorszy niż planowano na 1969 r. (6%) o 1%. Tempo wzrostu przemysłu, którego udział w tworzeniu dochodu narodowego wynosił w ostatnich latach około 60%, utrzymało się na ogół w granicach planowanych, natomiast wyniki gospodarki rolnej były znacznie gorsze niż w latach poprzednich wskutek bardzo złych warunków atmosferycznych. Wkład jej do dochodu narodowego (w ostatnich latach około 13%) zmniejszył się poważnie, wpływając przez to ujemnie na wyniki ogólne. W podobnie złej sytuacji była również komunikacja, której udział w tworzeniu dochodu narodowego jest zresztą niewielki — wynosił w ostatnich latach niewiele ponad 5%.

Plan na 1970 r. zakłada dalsze przyspieszenie procesów wzrostu gospodarczego i przewiduje w związku z tym, że dochód narodowy wzrośnie — w stosunku do 1969 r. o 6,3%, tj. nieco więcej niż postulowano w planie na 1969 r.